



Fot. J. LEŚNIEWSKI

Niespodziewany przypływ wiosny w styczniu spowodował ogromne kolejki w sklepach nasiennych. Ludzi było więcej niż niekiedy w marcu — zwierzała się eksperetka ze sklepu przy ul. Jagiellońskiej. Kulminacyjna fala już się przewaliła, zaopatrzenie mamy jednak dobrze, centrala dostarcza bowiem sukcesywnie nasiona warzyw i kwiatów. Obecnie (12 bm. — przyp. aut.) brakuje nam jedynie koniczyny czerwonej i podstawowych traw, a także importowanych środków chemicznych do zwalczania chwastów. W pełni zadowoleni mogą być natomiast pszczelarze oraz ogrodnicy. Ramy inspekcyjne, mat. ziemi ogrodniczej, nawozów pod warzywa, uli, miodarek, i wszelkich narzędzi przydatnych w obu tych dziedzinach znajduje się pod dostatkiem.

Jak przedstawia się zaopatrzenie w nawozy oraz ziarno siewne? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa Prez. PRN. W ramach planowej odnowy materiału siewnego rolnicy otrzymają 111 ton jęczmienia i 152 ton owsa. Cała ta ilość powinna się znaleźć w magazynach do końca bm. Natomiast w kwietniu dostarczonych zostanie 1 050 ton sadzeniaków. Ponadto dla gospodarstw położonych w dolinie Sanu, gdzie istnieje zagrożenie powodziowe, przewidziano dodatkowe dostawy zbóż: 36 t jęczmienia, 64 t owsa i 6 t pszenicy.

Rolnicy nie powinni narekać na brak nawozów. W

Z PRZYGOTOWAŃ DO WIOSNY

każdej gminnej spółdzielni znajdują się pełne assortimenty. Dla usprawnienia sprzedaży uruchomiono wszystkie punkty. Do połowy lutego roczny plan wykupu nawozów zrealizowano w 44 proc. (rok gospodarczy kończy się w lipcu — przyp. aut.).

Pod zasiewy wiosenne w PGR-ach przeznaczono 718 hektarów, z tego 586 ha zajmie jęczmien, reszte — ows. Uszczuplony został poważnie przydział ziarna zbóż konsumpcyjnych. W ramach planowego odnowienia zbóż konsumpcyjnych gospodarstwa rolne otrzymają jedynie 4 tony jęczmienia, podczas gdy istnieje zapotrzebowanie na 63 tony! Ten niedostatek wpływa w poważnym stopniu na zachwanie harmonogramu zasiewów. Z myślą o wydajniejszej produkcji roślinnej zapoznano dyrektorów poszczególnych gospodarstw ze strukturą gleb. W porę dostrzeżone braki pozwala na prawidłową gospodarkę nawozową i lepszy plodozmian.

Nie tylko jednak nawozy i ziarno na zasiew decydują o powodzeniu wiosennej kampanii, potrzebne są jeszcze maszyny. Zastępca dyrektora ds. technicznych w POM Przemysław Szuban zapewniał nas, że zarówno w przemyskim ośrodku, jak i w jego filiach, w Orlach, Fred-

ropolu i Stubnie — remonty maszyn przekroczyły już pół metek.

Gotowa jest już aparatura ochronna i ciągnikowy sprzęt towarzyszący. Przeszkolono około 280 traktorzystów i dyspozytorów w zakresie sposobu stosowania środków chemicznych. Zajęcia, które odbywały się w filiach POM, a także w Birezy, Dubiecku i Żurawicach — prowadzili instruktorzy przemyskiego POM oraz pracownicy Powiatowej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin.

Sporo kłopotów nastreza brak części zamiennych do produkowanych w kraju traktorów C-4011, nie ma ich rzeszowska „Agroma”, a nie wszystko można wykonać własnym przemysłem. Jeśli najbliższe tygodnie nie przyniosą poprawy w tym względzie, to część ciągników pozostanie niesprawna.

Państwowy Ośrodek Masażynowy w Przemyślu jest również koordynatorem usług w zakresie dostaw i rozsiewu wapna oraz nawozów, a także chemizacji. Szczególny plan działania posiada gromadzkie rady i wykonawcy, do których w głównej mierze należą kółka rolnicze i międzykolonowe bazy maszynowe. One to w roku bieżącym po raz pierwszy zajmą się m. in. rozlewem wody amoniakalnej w Stubnie, Orlach, Maćkowicach, Żurawicach i Sierakościach.

Do najpilniejszych spraw, których rozwiążanie będzie rzutować na podniesienie poziomu życia ludzi pracy i estetykę miasta należą: problem mieszkaniowy, zagadnienie remontów, zaopatrzenie w wodę, gazyfikacja i zatrudnienie kobiet. Dzięki energicznym staraniom Prezydium MRN, działającemu wspólnie z instancją partyjną, sprawy te wszyscy na warsztatach czynników wojewódzkich i nadzorczych. I chociaż nie ma jeszcze w odniesieniu do wszystkich oficjalnych decyzji, możemy poinformować opinię publiczną, że znajdują one swoje odbicie w przepracowywanym obecnie planie pięcioletnim, a niektóre z nich zostaną wstępnie rozwiązane już w tym roku.

O zainteresowaniu władz trudnymi sprawami Przemyśla świadczy postanowienie zorganizowania w drugiej połowie marca wyjazdowego posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które będzie poświęcone całokształtowi naszych problemów. Prezydium MRN przygotowuje w związku z tym materiały uzasadniające słuszność swoich postulatów. Zostaną one niewątpliwie skonfrontowane przez władze wojewódzkie w drodze kompleksowych kontroli badań (chodzi o uzyskanie

pełnego obrazu istniejących problemów). Do wzięcia udziału w posiedzeniu Prezydium WRN zaproszono ministra gospodarki komunalnej. Dobre by było, aby przyjazd kierownika tego resortu doszedł do skutku...

Należy zasygnalizować, że rozwiązanie wielu palących spraw

dowy 3 dalszych spółdzielczych bloków (w każdym 25 mieszkań). Obiecano nam też środki na blok tej samej wielkości w ramach budownictwa rad narodowych.

Gdyby wszystkie te przymiar-

ki doczekały się realizacji (istnieje pokrycie w mocach

wej na remonty budynków mieszkalnych z 14 mln zł obecnie do 30 mln zł we wszystkich latach bieżących pięciolatki. Uzyskaliśmy wstępna zgódę na systematiczne rozwijanie mocy produkcyjnej. Sprawa nie jest jednak łatwa. Zarówno Zjednoczenie jak i my, widzimy po-

wanie planów rzeczowych i podnoszenie wydajności pracy.

Remontami objętych zostanie w bieżącym roku około 30 budynków oraz nawierzchnie ulic i oświetlenie centrum miasta.

GAZYFIKACJA

Postanowiliśmy przyspieszyć gazyfikację Przemyśla — tak, aby zakończyć ją w bieżącym pięciolatku. W związku z tym, że nakłady przeznaczone na ten cel wynoszące 5 mln złotych są niewystarczające, zwróciliśmy się o pomoc w rozwiązaniu trudności do wicepremiera i ministra górnictwa. Znamy już — nieoficjalne — wprawdzie jeszcze — jego stanowisko w tej sprawie: na realizację gazyfikacji mamy najprawdopodobniej otrzymać środki w wysokości po 15 mln zł z puli Ministerstwa Górnictwa i Prezydium WRN. Koszty instalacji wewnętrz domów — na tych samych zasadach jak przeprowadzano to do tej chwili na Zasaniu — musialyby być pokryte przez samych mieszkańców w ramach czynu społecznego. Programowe opracowanie planu gazyfikacji zostało już Biurum Projektów GK w Rzeszowie. Nadzieje na realizację tego zamierzenia przybierają wiec dość realne kształty... (Ciąg dalszy na str. 2)

ZAMIERZENIA I NADZIEJE

Na Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborej przemyskiej organizacji partyjnej oraz na odbywanych ostatnio licznych zebraniach środowiskowych, jednym z głównych tematów poruszanych przez dyskutantów były problemy zatrudnienia kobiet. Na wspomnianej konferencji zagadnieniom tym poświecił swoją obszoną wypowiedź przewodniczący Prezydium MRN. Rzecznik ocenia sytuację i przedstawione postulaty zmierzające do poprawy, spowodowały pozytywne zainteresowanie przemyskimi problemami czynników wojewódzkich — szczególnie I sekretarza KW PZPR Stanisława Szkraby i doprowadziły do aktywnych poczynań władz miejskich; sprzyjająca atmosfera, jaka wytworzyła się po VIII Plenum KC PZPR, wyzwoliła dalsze inicjatywy w tym zakresie.

Pewne efekty już można zasygnalizować. Oddajemy więc głos gospodarzowi miasta EUGENIUSZOWI BUSZOWI.

już w tej chwili znajduje się na przerobowych JPB), byłby to

wielki skok w zakresie złagodzenia naszych trudności mieszkaniowych.

REMONTY

Prezydium MRN wystąpiło do Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej z postulatem zwiększenia w PBK mocy przerob-

Po raz trzeci!

W przyszłym tygodniu, w dniach od 25 do 27 lutego, odbędą się w hali WOSTIW „Bieszczady” — III MIEDZYNARODOWE ZAWODY STRZELANIA Z BRONI PNEUMATYCZNEJ. Przygotowaniem tej imprezy sportowej zajmuje się komitet organizacyjny, którego przewodniczącym jest sekretarz KMiP Henryk Piętak.

W zawodach (uroczyście otwarcie nastąpi 26 lutego o godz. 17.00) weźmie udział około 300 zawodników z Polski, ZSRR i Rumunii.

Środa
24 lutego 1971 r.
Nr 8 (173) Rok V
Cena 2 złote
Nakład 9519 egz.

**TYGODNIK
SPOŁECZNY**

ŻYĆ CIE PRZEMYSKIE

W 25 rocznicę powstania ORMO

NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

21 lutego 1946 roku Uchwała Rady Ministrów powołała Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Ten akt prawny był jednakże tylko usankcjonowaniem istniejącego już stanu rzeczy. Po wyzwoleniu działały bowiem samorzutnie w zakładach pracy, w hutach, kopalniach i na wsi tzw. ochotnicze grupy ochronne. Tworzone je tam, gdzie nie było jeszcze dostatecznej ilości funkcjonariuszy MO i sprawnie działających organów administracji.

Inne też były wówczas zadania członków ORMO. Wielu spośród nich poległo w krwawej walce z siłami reakcji i zwykłymi bandytami, wykorzystującymi skomplikowaną, powojenną sytuację.

Dziś tamte trudne lata to już dość odległa historia. Zadania ormowców zmieniły się diametralnie. Z działalności o przewadze elementów militarnych przeszły do realizowania funkcji profilaktyczno-wychowawczej w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W mieście i powiecie przemyskim działa przędna organizacja Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, skupiająca w swych szeregach ponad 1200 członków. Biorą oni udział w najrozmaitszych akcjach ratowniczych, chronią obiekty państwa, zabezpieczają porządek w miejscowościach publicznych, udzielają pomocy dzieciom i młodzieży pozbawionej właściwej opieki.

Najbardziej aktywną jest grupa specjalistyczna do spraw ruchu drogowego. Działają w niej m. in. społeczni instruktorzy mający prawo do wykonywania samodzielnej kontroli na drogach publicznych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zamierzenia i nadzieje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Podjęliśmy ponadto próbę przekonania dyrekcji Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie o konieczności zorganizowania w Przemyślu punktu dystrybucji gazu bezprzewodowego, który w tej chwili sprawowany jest z Jarosławia. Koszty transportu przewyższają cenę rzeczywistą butli gazu o prawie 150 proc. Potrzeba dokonania racjonalnej kalkulacji nie wymaga dodatkowych uzasadnień. Oczekujemy na konkretne decyzje w tej sprawie.

ZATRUDNIENIE

Problem najtrudniejszy zwłaszcza dla kobiet.

Jest to jedno z najważniejszych zagadnień. Możemy poinformować społeczeństwo, że Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego zleciła Biuru Projektów GK w Krakowie opracowanie studium traktującego o sposobie rozwiązania problemu (konsepcje technologiczne

53 rocznica powstania Armii Radzieckiej

Uroczysta akademia w PDK

24 lutego br. o godzinie 15 w sali PDK odbyło się – zorganizowana staraniem Powiatowego Zarządu TPPR – akademia poświęcona 53 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Na program złożą się:

estrada literacka – „Jeszcze pozyjesz”, wg balad i powieści B. Okudżawy, w wykonaniu aktorów teatru im. W. Siemaszkowej;

koncert laureatów X Jubileuszowego Konkursu Piosenki Radzieckiej;

wiązanka pieśni w wykonaniu sióstr Goniprowskich – laureatek eliminacji centralnych Konkursu Piosenki Radzieckiej.

W 25 rocznicę powstania ORMO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na wyróżnienie zasługują także grupy do spraw dzieci i młodzieży oraz do spraw kolejnictwa. Skupią one z reguły fachowców w danych dziedzinach, dzięki czemu mają większe możliwości należytej realizacji przyjętych na siebie obowiązków.

21 lutego 1971 roku przypada 25 rocznica powstania ORMO. W tym długim okresie było wiele czasu na to, aby wykazać się właściwa postawa – aby udowodnić, że organizacja ta jest bardzo potrzebna społeczeństwu. Jej członkowie to ludzie rekrutujący się z różnych środowisk: lekarze, robotnicy, prawnicy, chłopi i inżynierowie – przedstawiciele społeczeństwa, którzy wzieli na siebie nielatywy, lecz jednocześnie zaszczytny obowiązek. Dlatego też z okazji ich święta należa im się gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

22 bm. odbyła się uroczysta akademia z okazji jubileuszu ORMO. Więlu członków otrzymało na niej wyróżnienia i nagrody. Obszerniejszą relację z akademii zamieszcmy w następnym numerze.

(jm)

Tydzień Zdrowia Serca

(21 – 28 lutego)

Najczulszy narząd ludzkiego organizmu

Na pytania „ŻYCIA” odpowiadają ordynatorzy oddziałów chorób wewnętrznych Szpitala Miejskiego – lekarze: MARIAN BURZYŃSKI i ADAM WĘDRYCHOWICZ.

Dziennikarz znajdował się w sytuacji znacznie łatwiejszej. Po prostu – zadawał pytania... Zwazywszy, że temat jest bardzo obszerny, jego rozmowy mogły w swych odpowiedziach poruszyć jedynie najistotniejsze momenty zagadnienia... Tylko, co zrobić, gdy tych istotnych jest sporo; gdy wszystko jest zasadniczo ważne?

– Światowe Towarzystwo Kardiologiczne, w porozumieniu ze Światową Organizacją Zdrowia, ogłosilo w dniach 21–28 lutego TYDZIEN ZDROWIA SERCA. Należy więc chyba wnioskować, że częstotliwość i liczba występowania schorzeń tego organu stały się co najmniej niepokojące?

– W ciągu ostatnich lat wytwarzała się sytuacja, która zmusiła nas, ludzi medycyny, do traktowania chorób układu krążenia jako problemu społecznego. Schorzenia te są przyczyną najwyższego procentu zgonów. Wśród wielu chorób układu krążenia – za wrogą nr 1 należy uznać małżycę. Gdy człowiekowi przybywa lat, „starzeje się” też i jego naczynia krwionośne, co powoduje pogarszanie się prawidłowego ukwienia i prowadzi do zaburzeń w całym organizmie. Z czynników usposabiających do małżycy (oprócz tego, że większość ona może na skutek predyspozycji rodzinnych) wymienić trzeba zaburzenia przemiany materii, stresy nerwowe, tempo życia, nadużywanie tytoniu, niepra-

do podjęcia pracy wynika po datkowej produkcji – zwłaszcza ze stosunkowo niskich w cza rynkowej, rozbudowy usług Przemyśla zarobków mężczyzn, i pracy nakładczej. Chcemy tą Cóż, rodziny trzeba z czegoś utrzymać...

Sytuacja będzie nieco złagodzona. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów potwierdziła plan powstania w naszym mieście zakładów drzewnych i rozbudowy „Faniny”. W dalszym ciągu oczekujemy na decyzję zlokalizowania w Przemyślu fabryki włókien powlekanych i technicznych oraz fabryki wagonów. To jednak sprawa przyszłości, może nawet niezbyt odległej – ale jednak jeszcze niepewnej.

Szukamy więc miejsc pracy w istniejących warunkach. Prezydium MRN powołało zespół zakładów pracy oraz organizacje partyjne i związkowe poszukujące możliwości przekwalifikowania niektórych stanowisk pracy – tak, aby mogły je zająć kobiety. Oczywiście nie kosztom związaniami mężczyzn, lecz przez uzupełnianie wakatów. Być może, że i tu odkryjemy jakieś rezerwy. Ważne jest, by dyrekcje zakładów pracy oraz organizacje partyjne i związkowe poszukujące możliwości uruchamiania do-

Nie słabnie zainteresowanie odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie. Symbol narodowej kultury stał się troską wszystkich Polaków w kraju i za granicą. Wśród ofiarodawców znajdują się przedstawiciele różnych środowisk członkowie organizacji młodzieżowych i społecznych, rolnicy, robotnicy, emeryci. Każdy chce czynie zadokumentować swoje poparcie dla tej szlachetnej akcji. W pierwszych połowie lutego stan konta przekroczył 5 milionów złotych.

Spontaniczność ofiarodawców nie przewyższa spotka się z należytym przyjęciem w urzędach pocztowych. Doszły nas słuchy, że panie z okienka nie wiedzą, że:

– wpłaty płyną do I Oddziału Miejskiego PKO w Warszawie konta nr 1-9-122122,

– są one zwolnione od opłat pocztowych!

Liczba przemyskich cegiełek przeznaczonych na rekonstrukcję Zamku powiększyła ostatnio członkowie grupy partyjnej i zetemesowej oraz pozostały pracownicy zmiany „K” z zakładów Piły Pilśniowych, którzy z dobrowolnych składek wpłacili kwotę 539 złotych. Natomiast średni personel i pomocniczy wraz z dyrektorem Państwowego Domu Specjalnego dla Przewlekłe Chorych przy ul. Jasińskiego przekazali na rzecz odbudowy 65 złotych. Apelują oni jednocześnie do wszystkich pielęgniarek i salowych zatrudnionych w przemyskich placówkach służby zdrowia o przyłączenie się do grona ofiarodawców. Oddziału Organizacji Partyjnej przy Zakładzie Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych zainicjowała zbiórkę pieniężną wśród załogi. Zebrano dotychczas 410 złotych (akcja trwa nadal). Inicjatorzy czynu wzywają pozostałe OOP do podjęcia apelu Obywatelskiego Komitetu Odbudowy.

zakazaniem bakteryjnym, zwiaszcza górnych dróg oddechowych. Francuski uczony Lesegue określił to bardzo charakterystycz-

(Ciąg dalszy na str. 3)

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

W ubiegłym tygodniu konar świętego drzewa przygniotł kiosk „Ruchu” przy ul. Marchlewskiego (naprzeciw kościoła Salcejanów). Kiosk został całkowicie zniszczony, na szczeźcie jednaka nie było w nim sprzedawcy. Jakby przewidując nieszczęście, wyszedł i przyglądał się pracy robotników.

● SPORT ●

KOSZYKÓWKA — LIGA MIEDZYWojewódzka

WICELIDER POKONANY W PRZEMYSŁU

Czuwaj — AZS Katowice 77:64 (38:28) W sobotę w przemyskiej hali spotkały się jeden z potencjalnych kandydatów na drugoligowca — AZS Katowice. Mecz był bardzo interesujący i stał na przyzwycięstwem pozytywnym poziomie. Akademicy udowodnili, że ich wysoka lokata w tabeli nie jest przypadkowa, a że gospodarze byli w tym dniu dobrze dysponowani, toteż szaleństwo zwycięstwa przeszły na swoją korzyść. Już w pierwsiach minutach Czuwaj objął prowadzenie i nie oddał go do końca spotkania. Doskonaly mecz rozegrał Goluch, który był inicjatorem wszelkich akcji i dobrym egzekutorem. Punkty zdobyli: Czuwaj: Goluch 25, Smoliński 21, Chrobak 14, Siedlowski 13, Letniewski 10, Kaczmarek 6, Twardowski 18, Sadowski 11, Zaniecki 4, Mikułski 1 i Winiarski 2. Dla ROW: Borowiak 33, Bugiera po 2, AZS: Kopystynski 16, Fmara 16, Stępień 13, Leski 16, Stanek 9.

CZUWAJ — ROW RYBNIK 72:90 (37:38) W niedzieli odbyło się drugie spotkanie ligi międzymiędzynarodowej koszykówki. Goście z Rybnika zaprezentowali się przemyskiej publiczności z jak najlepszą stroną grali szybko i konsekwentnie realizowali założenia taktyczne. Do przewagi „Harcerze” ani na moment nie ustępowały Rybnickanom, toteż na parkiecie trwała zacięta walka. Goście mając w swoich szeregach doskonalego Boławika uzyskali po przerwie przewagę i odnięli zasłużone zwycięstwo. Gospodarze mimo poażki walczyli ambitnie do końca gry. Punkty dla Czuwaju zdobyli: Smoliński 15, Chrobak 12, Letniewski 14, Kaczmarek 10, Goluch 6, Szydłowski 5, Klukowski 1 i Bugiera po 4, Muricki 2. Dla ROW: Borowiak 33, Kaczmarek i Twardowski po 18, Sadowski 11, Zaniecki 4, Mikułski 1 i Winiarski 2.

Na marginesie trzeba wspomnieć o nieprzypadkowym incydencie który należy stanowczo potępiać. Otóż gatka wyrostków zataknęła powracających do szatni zawodników rybnickich. Wiadomo nie od dziś, że niemal każde spotkanie rozgrywane jest w bardzo napiętej atmosferze, toteż bezwzględnie należy zwiększyć liczbę porządkowych

M. SOCHA

wienia serca, mózgu i innych narządów. Z problemem małżycy łączą się nadciśnienie tętnicze, którego częstość, według danych kliniki kardiologicznej AM w Warszawie, sięga w Polsce 10 proc liczebności populacji.

Wśród ważnych przyczyn powstawania chorób układu krążenia trzeba również wymienić ostrą chorobę reumatyczną, mającą związek z zakażeniem bakteryjnym, zwiaszcza górnych dróg oddechowych. Francuski uczony Lesegue określił to bardzo charakterystycz-

W PRACOWNI EKG



Lek. Irena Kratochwilowa i jej pacjent.



Laborantka Halina Stec obsługuje elektrokardiograf.
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

WZOREM lat ubiegłych trójki specjalistów prowadzą trudną i muzolną pracę zapoczątkowaną po IX Plenum KC PZPR. Pracuje w nich ponad 120 fachowców rekrutujących się z gromadzkich agronomów i zootechników oraz specjalistów z dziedziny rolnictwa zatrudnionych w różnych placówkach. Oczekuje się, że skutecznie pomaga mieszkańcom wsi w zwiększeniu tak potrzebnej dla gospodarki narodowej produkcji rolnej. Duże nadzieję寄托a się w działalności tzw. trójków specjalistów które mają bezpośrednio pomagać w okresie całego roku rolnikom spółdzielcom i pracownikom PGW w zwiększeniu i unowocześnianiu produkcji.

Oceniając sytuację produkcyjno - gospodarczą rolnictwa naszego powiatu stwierdza się nie wykorzystane wciąż możliwości i rezerwy. Zadaniem zespołów specjalistów, podobnie jak w latach minionych, jest dokonywanie analiz produkcji gospodarstw i tkwiących w nich rezerw.

O ile do tej pory przedmiotem szczególnej troski były gospodarstwa odstające w produkcji od ogólnego poziomu wsi oraz gospodarstwa ekonomiczne zaniedbane, o tyle w bieżącym roku uwaga specjalistów koncentruje się w równym stopniu na ujawnianiu rezerw tkwiących w gospodarstwach średnio-gospodarujących i ekonomicznie mocnych. Temu celowi winno służyć m.in. porównywanie poziomu produkcji dobrych gospodarstw z wynikami i osiągnięciami tzw. gospodarstw demonstracyjnych i wdrożeniowych działających w tych samych warunkach klimatyczno-glebowych. Zachodzi zatem potrzeba, aby dokonywane analizy w poszczególnych wsiach wspierane były dodatkowymi przedsięwzięciami takimi jak pomoc w opracowaniu bilansu paszowego obejmującego okres zimowy i przednówka. W parze z tym zakłada się opracowanie dla części gospodarstw we wsi planów nawożenia mineralnego, które stanowiłyby pewien wzorzec dla pozostałych gospodarstw. Generalna zasada, jaką w tym roku wprowadza się w pracy zespołów specjalistów to odejście od aktywności. Reprezentuje się pogląd, iż opieka nad pojedynczymi gospodarstwami lub ustalonej grupą gospodarstw — powinna trwać cały rok. W związku z tym Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN prowadzić będzie koordynację tej pracy, aby nie wpływała ujemnie na wykonywanie codziennych obowiązków specjalistów wchodzących w skład trójków. Dla specjalisty zajmującego się zawodowo rolnictwem urzędniczym w pracach zespołu jest korzystna konfrontacja praktyczna złożonych problemów wsi. Rolnik zaś będzie wiedział, że ten sam agronom, zootechnik lub inny specjalista spotka się z nim znów zabarek miesiąca. To

zobowiązuje do pewnych poczynań.

Dochodzące doświadczenie i praca zespołów specjalistów przyniosły już znaczne korzyści, do których m.in. można zaliczyć: dalszy wzrost ilościowy bydła i poprawę jego produkcyjności, lepsza gospodarka na użytkach zielonych, wzrost powierzchni uprawy pszenicy i jęczmienia kosztem mniej płennego życia i owsa, lepsze zagospodarowanie zasobów ziemi (m.in. PFZ) oraz rozwój mechanizacji w kółkach rolniczych zgodnie z zapotrzebowaniami terenu.

Trójki w akcji

Do najpiękniejszych zadań jakimi zajmuje się i w dalszej swej pracy zajmować się będą zespoły specjalistów, to wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich. Zadanie to wymagać będzie od naszych rolników bardziej oszczędnej gospodarki zwiększonimi zasobami pasz przemysłowych, a także bardziej racjonalnego i oszczędnego gospodarowania paszami własnymi. Niekorzystna sytuacja w produkcji zwierzęcej, szczególnie w hodowli trzody chlewnej, obnażała z całego jaskrawością niski poziom naszej gospodarki paszowej. Dotyczy to zarówno produkcji pasz, ich konserwacji, jak i racjonalnego ich spasania. Można wyraźnie stwierdzić, że jeśli w ostatnich latach daje się zauważać w poście wyraźny postęp w produkcji zbóż, a jeszcze większy rosnące przemysłowe, to w zakresie produkcji pasz, ich przechowywania i spasania, ten postęp jest niewielki. Wymownym przykładem jest, mimo szerokiej akcji propagandowej i pomocy państwa, niedostateczny postęp w rozwoju kiszonkarstwa, które stanowi jedna z najlepszych dotychczas znanych i stosowanych metod konserwacji i gromadzenia zielonych pasz na zimę. W powiecie zaledwie trzecie gospodarstwo posiadały silos. W tej dziedzinie występuje ogromna dysproporcja. Naiwiejsi silosy posiadały rolnicy w gromadach: Orły, Trójczyce, Żurawica i Wyszawa.

Kolejne zadanie dla specjalistów — to opracowanie planu nawożenia mineralnego użytków zielonych, których mamy około 20 tys. ha. Obecnie istotnym zadaniem zespołów winno być rzetelne podsumowanie wniosków i uwag oraz prawidłowe określenie zadań produkcyjnych dla każdej wsi i gromady na rok 1971. Wyniki pracy zespołów i ich ocena poziomu dochodzącego produkcji, powinny stać się podstawa do ustalenia tematyki szkolenia. Umożliwi to nadanie działalności szkoleniowej na wskazany charakter jak najbardziej praktycznego służącego bezpośrednio do realizacji konkretnych zadań produkcyjnych w poszczególnych gospodarstwach. W najbliższym okresie w pracy zespołów i w organizowanym szkoleniu rolniczym nadal najważniejszymi tematami powinny być problemy związane z realizacją zadań w produkcji zwierzęcej.

Na zakończenie prac specjalistów — zgodnie z założeniami — odbędzie się ogólnowiejskie zebranie, na których wszystkie problemy wzrostu produkcji rolnej będą omówione. Dlatego koniecznym staje się dobrze przygotowanie zebrania oraz zespołu fachowców do przedstawienia wszystkich ujawnionych rezerw produkcyjnych. Chodzi bowiem o to, by członkowie zespołów byli przygotowani do czynienia trafnych uwag, nie omijali trudnych spraw, które powinny być rozwiązyane oraz wskazywać drogi wyjścia z tych trudności. Właściwe postawienie zagadnienia może sprzyjać w pozbawieniu inicjatywy, a także rozwijać produkcję. W rozmowach z rolnikami powinno się dążyć do wykazania przyczyn składających się na risku poziomu gospodarstwa.

Zebranie ogólnowiejskie powinno ocenić jak jesteśmy przygotowani do wiosennych uraczeń, co należało by jeszcze dodatkowo wprowadzić, usprawnić w obsłudze rolników, w pracy kółek rolniczych lub innych placówek rolnych. Mieszkańcy wsi należy zapocząć z nowymi decyzjami władz partyjnych i rządowych w zakresie zwiększonej pomocy państwa dla wsi — szczególnie z decyzjami gwarantującymi ostateczność rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich. To, czw zebranie spełni swoje cele, zależy będzie w dużej mierze od atmosfery zebrania. Winni one być dla rolników zapowiedzią, że każda ich inicjatywa zmierzająca do poprawienia wyników produkcyjnych, spotka się z uznanem organizacji społecznych, władz administracyjnych i gospodarczych, że rolnicy podejmujący zadania zwiększenia produkcji, otoczeni będą szacunkiem i uznaniem, a wszelkie przejawy lekceważącego stosunku do nich ze strony placówek gospodarczych — teplone z całego serca. Przekonani również być muszą, że wszystkie zgłoszenia przez nich wnioski będą wnikliwie rozpatrzane.

ZDZISŁAW WIECŁAW

(ciąg dalszy ze str. 2)
nie: „reumatyzm liże stawy, a kąsa serce”.

— Strasznie to wszystko, dla zwykłego śmiertelnika, mądre i zawsze. Rozumiem jednak, że trudno jest w kilku zdaniach omówić tak obszerne zagadnienie i do tego w sposób zupełnie jasny dla laika. Niemniej proszę jeszcze o przedstawienie zasad profilaktyki.

— Ważnym w tym zakresie momentem jest, wspomniany już wcześniej, tryb życia (hygiena pracy, wypoczynek, żywienie, unikanie palenia papierosów). Przeładowanie przewodu pokarmowego stwarza trudności natury mechanicznej w pracy serca. Nadmiernie spożywanie tłuszczy zwierzęcych (smalec, masło, śmietany, mięsa wieprzowego itp.) oraz węglowodanów — doprowadza do zaburzeń w przemianie cholesterolowej i powoduje powstawanie miażdżycy. Kapitalne znaczenie mają w odżywianiu jarzyny i owoców, większe ilości tialka i surowe oleje.

Mówiliśmy o odpocynku. Warto do tego dodać, że należy utleniać organizm, poprzez spacery i ćwiczenia fizyczne — jest dla zdrowia bardzo ważne. Bądź właściwego odpoczynku, niemożność oderwania się od codziennych spraw (szczególnie polecone są wszelkie redakcje hobby) może przyczyniać się do pogłębiania istniejących zaburzeń w układzie krążenia.

Serce jest narzędziem, który najczęściej i najszybciej reaguje na wszelkie bodźce (przyspieszenie akcji serca pod wpływem emocji itd.). Stad w zapobieganiu chorobom układu krążenia pierwszorzędną rolę odgrywa unikanie emocji negatywnych.

Zalecanie właściwego postępowania higienicznego zupełnie nie eliminuje chorób układu krążenia. Do walki stajemy więc my, lekarze, mając do dyspozycji coraz to lepsze środki farmakologiczne i coraz nowocześniejszy sprzęt medyczny. Efekty naszych poczynań są widoczne: postęp w leczeniu wad serca (nabytych i wrodzonych) jest w chwili obecnej wyraźny. Nasze zabiegi są coraz częściej skuteczne w ratowaniu pacjentów od tak groźnych chorób serca — jak np. zawały. Z roku na rok zmniejsza się liczba inwalidów z powodu chorób układu krążenia. Nowe metody lecznicze i postępowanie rehabilitacyjne pozwalają na powrót do pracy zawodowej większość zawały serca.

— To stwierdzenia ogólne, dotyczące sytuacji w całym kraju. A tak przedstawią się zagadnienia w samym Przemyślu?

— Leczeniem chorób na serce z powodzeniem zajmują się obwodowa oddziałowa wewnętrzne Szpitala Miejskiego. Prawidłowe rozpoznanie chorób serca umożliwiają prawni EKG. Ścisłe mówiąc —

dwie pracownie w jednym pomieszczeniu: szpitalna (lek. Irena Kratochwilowa) i dla potrzeb lecznictwa otwartego, kierowane przez lek. Mariana Burzyńskiego (prowadzącego równocześnie konsultacje w zakresie chorób serca). Trzeba, niestety, powiedzieć, że badania EKG — umożliwiające wykrycie wielu zmian patologicznych w mięśniu sercowym — odbywają się w bardzo trudnych warunkach: szczupłe pomieszczenie pracowni, jeden tylko — i to poważnie wyeksplloatowany — elektrykardiograf brak rezbiernika dla pacjentów. Poza szpitalem chorzy na serce leczeni są w poradni internistycznej kierowanej przez lek. Iwonkę Grochowicką, a także przez wszystkie przewodnie rejonowe.

— Ile przypadków chorób układu krążenia zarejestrowano w roku ubiegłym w kierowanych przez Panów oddziałach?

— Sporo, bo aż 543, co stanowi pokaźny procent wszystkich pacjentów leżących na internie w 1970 roku. Cyfry te dobrze świadczą o tym, że słusznie międzynarodowe organizacje zdrowia zagadnienie chorób układu krążenia traktują tak poważnie i stawiają je wśród czarnych problemów światowej medycyny.

Pytania zadawał i notował odpowiedzi:
L. CZAJKA

20 lat „MODENY”

Mistrzowie Zakładu Krawiecko-Kuśnierskiego „MODENA” uszyli w ciągu 20 lat istnienia tej placówki usługowej tyle ubrań kostiumów płaszczy i futer, że można by było nimi obdzielić wszystkich mieszkańców naszego miasta (każdemu po jednej sztuce) a nawet podrzucić coś nieco na wieś. Z usług krawców „Modeny” korzystają nie tylko przemysłanie. Zamawiają tu sobie odzież mieszkańców Jarosławia, a bywa że również Rzeszowa Ustrzyk i innych miast. Dobrze to świadczy o zakładzie.

Kierownik „Modeny” Henryk Sochański zapewnia, że reklamacje należą do rzadkości, choć tempo pracy jest duże. Zakład przekracza zawsze swoje roczne zadania, a to dzięki systematycznemu wzrostowi wydajności. Jeśli klienci na coś się skarżą to na okres wyczekiwania lub nieprzyjmowania zleceń z powierzonego materiału. Wyplýwa to jednak ze specyficznego ustawienia zakładu dla przedsiębiorstwa przez dyrekcję w Rzeszowie. Plany finansowe i rentowności są tak wysokie, że w przypadku szycia odzieży z materiałem klienta nie byłby nigdy wykonane. Od tej zasady czynione są czasami odstępstwa, podobnie — w miarę możliwości — skracany jest również okres wyczekiwania zwiaszcza w przypadku stałych klientów.

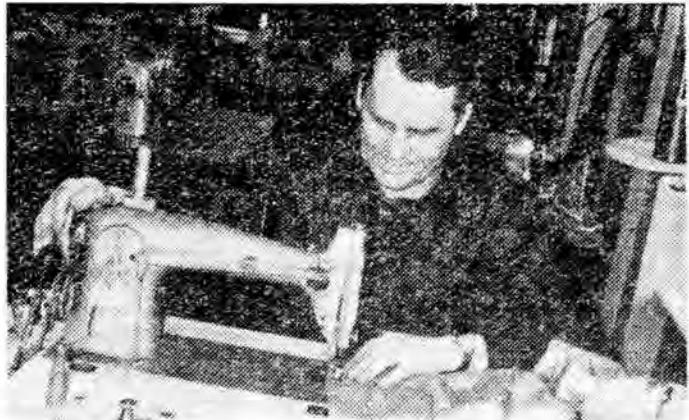
„Modena” zatrudnia 49 osób, w tym 9 uczniów, a ponadto 16 chłopników którzy na jej zlecenie szyją ubrania robocze i rękawice. Ich produkcja ma duże znaczenie dla zakładu — przynosi zyski, bowiem usługi nie są w przypadku krawiectwa zbyt intratne. Klient jest wymagający i byle czym zadowolić się nie da „Modenę” jednak chwali sobie. Czy zawsze? Trudno odpowiedzieć. Krótka wizyta w zakładzie i kilka rozmów z klientami na to jednak wskazują.



Maria Stanisławska przygotowuje futro na manekinie.



To futro, które szyje kuśnierz Leon Waśkiewicz, to jedno z ostatnich zamówień w bieżącym sezonie.



Mistrz krawiecki Stefan Kościółko.

Dzieje się tak głównie dzięki doświadczonej kadrze pracowników. Około 40 proc. załogi pracuje w zakładzie niemal od początku jego powstania czyli od 1950 roku. Do grona najstarszych stażem i najdłuższych w zawodzie należą krawcy: Stefan Kościółko, Włodzimierz Mykita, Maria Stanisławska, Włodzisław Jurasz, Stanisław Paslawski, Zbigniew Miśnik, Józef Czerwiński, Henryk Szczepaniak, Edward Birkman; krojcowie: Włodzisław Woźniak, Franciszek Szpyt, Eugeniusz Fednar; kuśnierz Leon Waśkiewicz; pracownica administracji Agnieszka Niedzielska, oraz Michał Panek z działu nakładczego.

Kalendarzowa wiosna rozpoczęcie się dopiero za miesiąc, prawdziwa prawdopodobnie jeszcze później lecz w „Modenie” widać już jej powiew. Z manekinów zniknęły zimowe płaszcze i futra a ich miejsce zajęły okrycia wiosenne. W magazynie coraz więcej materiałów lekkich wiosennych w kolorze i gatunku.

A jeśli chodzi o modę...? Przeważa nadal mini — informuje Henryk Sochański — Przemysłanki ku radości mężczyzn, nie gustują w maxi. W 1970 roku uszły tylko 6 takich płaszczy. Rok bieżący zapowiada się podobnie.

Informacja ta ucieszy z pewnością panów, a to m.in. z uwagi na... kleszcz. Na płaszcz maxi potrzeba 260 m materiału na min. tylko 2 m. Oszczędność w budżecie widoczna. A przy tym zgrabne nogi też się liczą.

ol
FOT. T. ZIEMBOLEWSKA

◆ O nich mówiono ◆

Każda nowość osmota jest mgiełką tajemniczości. Nie dziw zatem, że na premierowe spotkanie z „PRZEMYSKIM ECHEM” publiczność stanęła się w komplecie. W gronie pierwszych pięciu odważnych, którzy zgodzili się na zwierżenie przed mikrofonem, znaleźli się ludzie właściwie powszechnie znani. „Echo” przedstawiło ich jednak trochę inaczej, jakby intymniej, bez maski.



Na zdjęciu: Aleksander Rybiński w skocznej polecece na pożegnalnym przyjęciu. Jego partnerką jest p. Marysia Pankiewicz.

Fot. J. LESNIEWSKI

Po 30 latach pracy (w tym 20 lat jako doręczyciel) odszedł na emeryturę pracownik Urzędu Pocztowego w Birczy ALEKSANDER RYBIŃSKI. Pożegnanie popularnego „Teścia” miało bardzo uroczysty charakter.

„Teść”. Tak od lat zwracały się do A. Rybińskiego wszyscy birczańscy pocztowi płci męskiej. Starali się kiedyś (oczywiście każdy z osobna!) o rękę córki swego, obecnie emerytowanego kolegi. Niestety, Rybiński nie wydał córki za mąż za żadnego z nich... „Teściem” jednak pozostał.

◆ O nich mówiono ◆



Ubiegłoroczny II wicemistrz Polski w skokach spadochronowych Henryk Rozwadowski już dziesiąty rok uprawia ten podniebny sport od lat trzech reprezentuje barwy narodowe. Pracuje w „Połanie” spadochroniarstwo traktuje jako hobby. Tym większa radość z każdego nowego sukcesu. Rozpoczął już przygotowania do mistrzostw Świata, które odbyją się w 1972. Poza tym jest trenerem sekcji spadochroniarstwa w RWKS „Połana”.



Dowiedzieliśmy się, że teatralna pasja niegdyś lwowskiego studenta medycyny, a dziś lekarza Juliusza Kowala (od roku prezesa Twa Dramatycznego im. Al. Fredry) urzęduje się do dnia po wyzwoleniu na deskach „Fredreum”. Tu właśnie w „Grzesznikach bez wmy” odnalaźła swą życiową rolę.

Elżbieta Bortnik do rodziny fredrowców trafiła za sprawą darcia Franckiego, który odkrył w niej zdolności aktorskie. Zdziwiał się to — przepraszam za niedyskrekcję — w roku 1948. Jej wymarzona rola zasłużała się wprawdzie dość późno, niemniej jednak przyniosła ogromne zdowolenie. Luiza z Schillerowskiej „Intrygi i miłości” mocno ukwila w pamięci.

Autor wielu wydawnictw o charakterze historycznym i krajoznawczym Jan Rożanski zdobył największy rozgłos niepozorną książeczką o sensacyjnej treści pt. „Twierdza Przemysły” (w nakładzie 64 tys. egz. wydawała ją w r. 1966 MON). Czytelnicy, ci oczywicie spoza Przemyśla, widzieli w autorze veterana I wojny światowej i koniecznie chcieli się dowiedzieć czegoś więcej o nim samym, m. in. w jakim pułku wojsk austriackich służył. Zabawne historie związane z pracą twórczą nie umniejszały natomiast jej rangi. Do druku przygotowuje obecnie przemyślańskie monografie II wojny.



O „Życiu” w codziennym życiu, kłopotliwym dla redakcji znajdującej się w specyficzny środowisku, gdzie niemal wszyscy wzajemnie się znają — mówił red. Zbigniew Ziembrowski. Prezentacji „bohaterów bez maski” dokonywał Witold Rumak. W przerwach między wywiadami śpiewali: Barbara Butrym, Krystyna Stelńska i Jerzy Wojlina. Akompaniował wytrwały Borys Mirówicz. Rysował nasz redakcyjny kolega Edward Kmiecik.

Z SĄDOWEGO ARCHIWUM

W starych, zakurzonych aktach sądowych z roku 1949 znajdują się materiały opisujące potworną zbrodnię. Na ich podstawie odtworzony został przebieg wypadków. Wszystkie dane są najzupelniej prawdziwe. Jedynie nazwiska ludzi są fikcyjne.

ODKRYCIE
W CZARCIM PAROWIE

Wrońscy sprawdzili się do Rozpucia zaraz po zakończeniu wojny. Kupili tu mały domek z ogrodem i kawałek ziemi. Po wojennej tulaczce chcieli znaleźć wreszcie własną przystań, gdzie mogliby rozpoczęć nowe życie.

Na skraju wsi znajdował się parów otoczony gestem lasem. Nazywano go Czarcim, a mieszkańcy omijali go trwoźliwie, powiadając, że straszne upiory tańczą tam nocą i zabawiają się porywaniem żywych istot. Inni natomiast twierdzili, że uciekający przed Niemcami zakopali tam najrozmaitsze kosztowności, później zginięły na wojnie i teraz nocami strzega swoich wielkich skarbów.

Wroński nie wierzył tym bajecznym opowiadiskom i wykpiwał każdego, kto szepnął w tajemnicy, mówiąc o skarbach. Jednakże któregoś dnia postanowił wraz z synem poszukać owszych kosztowności. Czynił to bardziej dla żartu, w poszukiwaniu przygody — niż dla zdobycia majątku. „Ale — powiedział — licho nie śpi, a nóż się uda”...

Słońce dobijało już kresu swej codziennej wędówki, gdy obaj mężczyźni wyruszyli do parowu. Zaczeli kopać w miejscu, gdzie znajdowała się niewielki pagórek, jakby sztucznie usypany. W pewnym momencie łopata Wrońskiego natrafiła na coś twardego. Odłożył jeszcze jedną skubę ziemi i krzyknął przeraźliwie. W wykopywanym dole ujrzał bowiem, jakby wznoszącą się z wody... ludzką rękę!

NATYCHMIAST
ZAWIADOMIONO MILICJĘ

Przybyli na miejsce makabrycznego znaleziska funkcjonariusze MO stwierdzili, iż znajdują się tu mocno już zniszczone zwłoki czterech osób, zakopane w pośpiechu, bardzo płytko i bez trumien.

Zaczęto słusznie podejrzewać, że przed laty Czarcie Zleb stało się miejscem ponurej zbrodni. Kim jednak byli zamordowani i kto był ich morderca? — Na to pytanie odpowiedzieć miało długotrwałe śledztwo.

Ustalono, że przed przybyciem Wrońskich mieszkał tu wraz z rodziną Władysław Konar, który w roku 1943 wyjechał z Rozpucia.

Na pierwszy trop natrafiono dzięki przypadkowi. Do posterunku MO zgłosiła się pewna kobieta, która zeznalała iż Konarowie mieszkają obecnie w miejscowości N., a Władysław prawdopodobnie rozszedł się z żoną Michaliną. Kobieta opowiedziała przy tym rzeczniewykle dla śledztwa istotną. Otóż Michalina Konarowa miała jej kiedyś opowiedzieć, że na rodzinie ich ciąży przekleństwo za niewinnie przelana krew. Kobieta skojarzyła to sobie ze znalezionymi zwłokami i dlatego postanowiła niezwłocznie o tym zawiadomić. Rozpoczęto zatem poszukiwanie rodzinny Konarów.

We wcześniej jednak ustaloną nazwiską świadków, którzy mieliby w tej sprawie coś do powiedzenia. Wśród nich znalazły się osoby, które stwierdziły zgodnie, iż Michalina Konarowa opowiadała im o zbrodni, jakiej dokonać miał jej mąż. Nigdy jednak nie zdradzała szczegółów, poprzedając jedynie na podkreśleniu sadyzmu męża — a owe opowiadania miały być tego potwierdzeniem.

Pewnego czasu udało się odnaleźć Michalinę. Już podczas pierwszego przesłuchania zdradziła ona tajemnice wy-

darzeń, które rozegrały się w 1942 roku. Wprawdzie Konarowa nie mieszkała z mężem i zeznania jej mogły wynikać również z chęci zemsty — wszystko jednak wydawało się bardzo prawdopodobne...

ZEZNANIA
MICHALINY KONAROWEJ

We wrześniu 1942 roku do Rozpucia przyjechał Andrzej Kawecki wraz z żoną, córką Zleb stało się miejscem ponurej zbrodni. Kim jednak byli zamordowani i kto był ich morderca? — Na to pytanie odpowiedzieć miało długotrwałe śledztwo.

Czarny walizka

chcieli znaleźć schronienie. Andrzej Kawecki, czynny działacz polskiej organizacji podziemnej, został zdeteksprowany przez Niemców i musiał zdecydować się na ucieczkę.

W Rozpuciu poprosił o pomoc Władysława Konara, który zobowiązał się dać jemu i rodzinie schronienie — za nim Andrzejowi uda się przede wszystkim do partyzantki. Ulokował ich tymczasem w starej szopie, pośpiesznie dostosowując ją do prymitywnych warunków mieszkalnych. Tutaj donosił im żywność, pobierając za to odpowiednią opłatę.

Pewnego dnia, gdy jak zwykle przyśnił im pożywienie, dostrzegł niezbyt starannie ukrytą w sianie, niewielką czarną walizeczkę. Andrzej Kawecki zauważał, zainteresowanie Konara owa walizka i wyjaśnił mu, że

przechowuje w niej rodzinne kosztowności „Nie ma tam tego zbyt wiele — powiedział — ale jeśli uda mi się przetrwać, połowa należeć będzie do ciebie”.

Od tej pory Konar nie śpił spokojnie. Sniły mu się wielkie skarby, a jego chęć zaczęła przybierać z wolna chorobliwe kształty. Wreszcie powiąz straszne postanowienie.

Zwrócił się z tego żonie, która początkowo nie chciała nawet o tym słyszeć, jednakże z biegem czasu — pod wpływem namówień męża — zgodziła się dopomóc mu w realizacji bandyckiego czynu.

Nastała chłodna, październikowa noc. Niebo było ciemne od ciężkich chmur, przez które nie przebiжалo światło ani jednej gwiazdy. Wśród ciemności zauważać można było dwie skradające się sylwetki — mężczyznę i kobietę.

Mężczyzna szedł pierwszy trzymając w ręce przedmiot, kształtem swym przypominający siekierę. Za nim wolno, jakby trwoźliwie, stąpała kobieta. Władysław Konar — bo on to był — ostrożnie uchylił drzwi szopy zamieszkałej przez ukrywającą się tu rodzinę Kaweckich. Zona pozostała na straży.

Po chwili z szopy dobiegły przerazliwe jęki, odgłosy krótkiej szamotaniny — a później znów nastąpiła cisza, rozpływająca się w ciemnościach październikowej nocy.

Zwłoki bestialsko zamordowanych przeniesiono następnie cichaczem do Czarciego Parowu i tu zakopano we wcześniej przygotowanym dole. Czarna walizeczka z życiowym dorobkiem Andrzeja Kaweckiego stała się własnością zabójcy.

MICHALINA USILUJE
ZMIENIĆ ZEZNANIA

Kiedy Michalina Konarowa została aresztowana jako współuczestniczka zbrodni, natychmiast zmieniała zeznania. Odwołała wszystko — tłumacząc się, iż chciała jedynie zemścić się na mężu, który przez większość wspólnie spędzonych

lat maltretował ja i poniżał, aby wreszcie porzucić i wyjechać na zawsze.

Czyżby więc znów śledztwo utknąć miało w marcowym punkcie?

Prokurator nie dał jednak wiary zmienionym zeznaniom Michałiny. Twierdził, że podał ona opis zbrodni dokładnie odpowiadający dotychczas zebranemu materiałowi dowodowemu. Lekarze dokonujący ekshumacji zwłok ustalili ponadto, że przyczyną śmierci czterech osób było uderzenie w głowę ostrym narzędziem. Także ciała pomordowanych znalezione dokładnie w miejscu opisanym po przednio przez Michałine.

W obliczu takich dowodów pozostała ona w areszcie pod zarzutem współuczestnictwa.

LOJALNOŚĆ MORDERCY

Wkrótce odnaleziono także i aresztowano Władysława Konara. Kiedy przedstawiono mu przebieg wypadków niemal z minutowa dokładność poszczególnych faktów — nie mając innego wyjścia przyznał się do popełnienia tego ciężkiego przestępstwa.

Zadziwił jednak organy śledcze stanowczym stwierdzeniem, że zbrodni dokonał sam — bez udziału żony!.

Okazało się wówczas, iż Michałina знаła okoliczności mordu jedynie z opowiadania męża, a mówiąc o uczestnicztwie chęcią zapewne podkreślił prawdziwość swych słów, aby zemścić się na mężu. Nie wiedziała jednak o tym, iż za pomoc w morderstwie grozi jej kara tak prawie surowa, jak bezpośredniemu mordercy.

W świetle nowych materiałów dowodowych stwierdzono bez watpień, że Michałina Konar nie brała udziału w przestępstwie, a znała go jedynie z opisu męża. W tej sytuacji, w stosunku do niej cofnięto akt oskarżenia.

Władysław Konar za swój bestialski, niegodny człowieka czyn, otrzymał w roku 1949 karę śmierci. Wyrok wykonano.

Opr. JAN MISZCZAK

PO SPOTKANIU BADACZY I POPULARYZATORÓW HISTORII ZIEMI PRZEMYSKIEJ

SZANOWNY PANIE RE-
DAKTORZE,

nawiązując do inicjatywy „Życia” w sprawie potrzeb historiografii Przemyśla, informuję uprzejmie, że mam opracowany referat na temat nowoczesnej problematyki historii miast. Referat ten mógłbym wygłosić na zebraniu ludzi zainteresowanych tym zagadnieniem. Można mieć nadzieję, że dyskusja, która by się wówczas rozwinęła, przyczyniłaby się do usunięcia nieporozumień w tym zakresie i wskazała podstawowe zadania, jakie nowoczesna historiografia stawia tego rodzaju pracom.

Równocześnie, w nawiązaniu do artykułów pp. Kunysz i Horne, chcę Panu poinformować, że od 12 lat czeka na wydanie moja obszerna praca o handlu Przemyśla i druga, o rzemiośle przemyskim (nie o cechach) od zarania dziejów do roku 1950.

Ponadto proponuję ogłoszenie na łamach „Życia” inwentarza materiałów archiwalnych do dziejów Przemyśla i powiatu w pierwszym pięcioleciu Polski Ludowej. Zorientowałoby to chętnych w zasobie źródeł i pozwoliłoby oprzeć swoje zamierzenia na realnych podstawkach.

Proszę przyjąć wyrazy po-
wrażania

ARŁAMOWSKI
KAZIMIERZ

Od redakcji:

Uważamy, że propozycję p. doc. dr Kazimierza Arłamowskiego, dotyczącą referatu na temat nowoczesnej problematyki historii miast powinien wziąć pod uwagę przemyski Oddział PTH. „Życie” jest również zainteresowane tym zagadnieniem i na prelekcje (gdy tylko dojdzie ona do skutku) wyślę swego przedstawiciela.



D OBRZE się chyba stało, że „Życie Przemyśla” udzieliło swoich szpalt dla wypowiedzi na temat potrzeb u warunków pracy grodu badaczy tut. regionu. Na spotkaniu, które odbyło się w ostatnich dniach grudnia, miłośnicy Przemyśla dawali wyraz — i to było słusne — trosce o popularyzację naszych osiągnięć w okresie 25-lecia. Niedosyt tego rodzący wydawnictw i publikacji odczuwa przede wszystkim uczestca się młodzież. Materiały przygotowane do monografii 25-lecia miasta i powiatu nie tylko uzupełniały te braki, ale na pewno staną się podstawa i baza tematów, z których powinny wyrosnąć nowe prace. Taka sama baza wi-

Tymiska i inni, nie spotkali się z należytym odzewem w okresie naszego 25-lecia. Podobno przygotowano nawet dalsze tomy tego wydawnictwa, lecz zelegaja one „archiwa” archiwum. A przecież sa to podstawowe materiały do dziejów naszego miasta. Poruszam ten temat także i dlatego, że przy dzisiejszym stanie znajomości języka łacińskiego (na palech rąk wyliczyć można tych przemyślan, którzy mogliby się nim posługiwać) sprawy te wyglądają katastrofalnie. Tu właśnie widzialnym ogromna rolę pracowników Archiwum, którzy powinni rozpoczęte dziale wydawania książki lawniczych prowadzić w dalszym ciągu i przez to uprzednić źródła miejscowym badaczom, choćby w formie już stosowanej.

To jedna strona medalu. Druga jest konieczność większej życliwości w stosunku do korzystających z archiwum i pomocy udzielanej przez pracowników tej placówki. Brakiem czasu nie można się zasłaniać (personel innych archiwów też ma wiele pracy, ale podejście do „szperacji” w ogromnej wiek szości przypadków nacechowane jest nieomal serdecznością). Ułatwieniem byłoby zorganizowanie dyżurów południowych, często jedynie realnych w pracy badacza. Ponadto w „Rocznikach przemyskich”, wydawanych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, powinny być publikowane informacje naukowe o dostępnych materiałach archiwalnych. Dezyderaty można mnożyć...

Każda praca, nawet przyczynarska winna być popierana. Z tych bowiem cząstekowych prac może wyłonić się jakaś wielka syntez.

ZYGMUNT FELCZYŃSKI

P.S. Przygotowuje prace o prasie przemyskiej. Zbierane od lat materiały wymagają jeszcze — w związku z brakiem miejscowych źródeł — uzupełnienia, w archiwach i bibliotekach innych miast. Wydłuża się przez to czas opracowania tematu. Można go nieco skrócić, gdyby dopomogli mi w tym mieszkańców naszego miasta, z których wiele posiada stare prasy przemyskie, ulotki, jednodniówki itp. Serdecznie ich proszę o jaskrawe skontaktowanie się ze mną, choćby telefonicznie (nr tel. 2319) i udostępnienie posiadanych egzemplarzy.

Z. F.

PROBLEM ZASADNICZY: BAZA ŹRODŁOWA

W ostatnich latach ukazało się wiele wydawnictw dotyczących dziejów miasta. Wystarczy tu wspomnieć prace miejscowych historyków: doc. dr K. Arłamowskiego, doc. dr Fr. Perskowskiego, mgr Z. Felczyńskiego i zmarłego dr A. Gilewicza. Wiele prac ukazało się staraniem historyków zamiejscowych, w tym tendencjonalnych, pisane z pozycji nacjonalistycznych — ukraińskie i żydowskie (za granicą). Na podkreślenie zasługuje podjęcie próby monograficznego ujęcia historii miasta; prace w tym zakresie dobiegają końca.

Problem zapotrzebowania społecznego na opracowanie najnowszej historii jest bezdyskusyjny. Brak dotąd — jak to podkreśla A. Kunysz i inni — monografii zróżnicowanego ruchu robotniczego w Przemyślu i opracowań dotyczących okresu okupacji. Sądzę jednak, że poglądy te są słusne tylko częściowo. Wystarczy bowiem przypomnieć, że działalność PPSD została opracowana przez J. Moźdżeniu, okres okupacji i wojny (we fragmentach) przedstawiono na sesji popularno-naukowej — wygłoszono wówczas referaty dotyczące ruchu oporu, obozów i inne. Zagadnieniem odmiennym jest baza źródłowa, na której zostały one oparte i wynikające stąd braki. Problem leży w czymś zupełnie innym, a mianowicie w wydaniu opracowanych zagadnień.

Zupełnie „nie ruszone” pozostają stosunki narodowościowe, kulturalne i oświatowe w tej dziedzinie, podobnie jak tematyka dotycząca miejscowego przemysłu i handlu.

Zagadnienie warsztatu historycznego (sprawa o decydującym znaczeniu) w zasadzie nie było dotąd poruszane przez dyskutantów. Problem zasadniczy, to baza źródłowa, na której może przejść się w swych badaniach historyk. Tu należy szukać przyczyn stosunkowo słabo rozwiniętych badań... Zasoby archiwalne z XIX i XX wieku dotyczące ruchu robotniczego i innych ugrupowań politycznych, stowarzyszeń społecznych, kulturalnych, oświatowych, w mniejszym stopniu — gospodarczych, zostały w czasie wojny — dość poważnie — zniszczone. Dostępne, silną rzeczą skromne materiały źródłowe dotyczące tych zagadnień, uniemożliwiają prowadzenie szerszych badań. W tej sytuacji jedynie słusnym wyjściem jest opracowywanie w oparciu o istniejącą bazę źródłową, przyczyn historycznych, zbieranie wspomnień działaczy polityczno-społeczno-kulturalnych, jak również wykorzystanie znajdujących się w rękach prywatnych archiwaliów i prasy. Tego typu prace mogą stanowić podstawę do późniejszych, pełnych opracowań postulowanych zagadnień.

ZDZISŁAW KONIECZNY

LUDOMIR MAZELA

DO T.

skarżysz się — zbiela głowa
w żadymce lat
w ramionach znużonych
ciężar pustki
a ja — mnie — też glinę
i piasek w dłoni
a szukalem kruszcu zabłąkany
w pochodzie lat

oto popielisko marzeń
siwa zabawka powietrza
nim ptak z legendy uleci
wiatr — rozwieje wszystko



Rys. E. KMIFCIK

BĄDŹMY OPTYMISTAMI

W 12 numerze „Nowej Szkoły” z ub. roku ukazał się interesujący artykuł p. Kazimierza Koźniewskiego pt. „Z wychowaniem jak z miłością...”

W słowie wstępny od redakcji napisano m. in.: „...zasada świadomości i zorganizowanego oddziaływanego pozytywnych wzorów osobowych była i jest (oraz nadal — będzie przyp. A. Rz.) kanonem pedagogiki i wszelkich procesów społeczeństwujących”. W to mądre stwierdzenie nikt nie może wątpić, a przede wszystkim nauczyciele — wychowawcy. Zgadzam się jednak z autorem przestrzegającym przed fejsywizowaniem tej zasady.

Trudno jednak w pełni aprobować jego myśl zawartą w następujących stwierdzeniach: 1) wychowanie jest wielka gra przypadków; 2) w wychowaniu obserwujemy i katalogujemy pewne prawidłowości, ale nie możemy ingerować w sposób planowy; 3) wszelkie programowe oddziaływanie na małe dziecko, a występuje ono zawsze tam, gdzie wpływ domu zastępujemy wpływem instytucji — kończy się fiaskiem, jeżeli nie moralna katastrofa.

A teraz na podstawie długoletniego doświadczenia pedagogicznego (zdobytego w różnych typach szkół) ustosunkuję się do zagadnień konwersyjnych.

Istotnie, wychowanie jest wielka gra przypadków o ile zespół czynników wychowawczych jest przypadkowy. Chodzi więc o to, aby w wychowaniu było jak najmniej oddziaływanie nieświadomego, przypadkowego, a odwrotnie — by to oddziaływanie na wychowankę było celowe, świadomie, oparte na rzetelnej wiedzy pedagogicznej. Rzeczywiście, zagadnienie wychowania jest ogromnie złożone (szczególnie w obecnej rzeczywistości) i wymaga olbrzymiego wysiłku ze strony wychowujących, lecz w żadnym wypadku jego złożoność nie może być podstawą do rezygnacji z planowanego oddziaływanego na dorastające pokolenie. Skoro autor stwierdza, że wychowanie jest czynnością o kapitałowym znaczeniu społecznym, to już chociażby dlatego właściwie warto podjąć się tej czynności.

Wydaje mi się, że w swoich rozważaniach on sam nie jest kompetentny, gdyż najpierw mówi: „Pedagogika jest może jedyną formą naszego działania społecznego, której prawdziwe owoce możemy obserwować dopiero po bardzo wielu latach”, a następnie twierdzi, że „wychowanie jest wielką grą przypadków, o których nic nie wiemy i o których nigdy nie wiedzieć nie będziemy”. I tu moim zdaniem, tkwi zasadnicza sprzyjliwość i ciąży nad autorem ogromny pesymizm prowadzący do fatalizmu. Skoro obserwujemy prawdziwe owoce działania społecznego, to już nie możemy powiedzieć, że nie nie wiemy. Natomiast można by rzec, że to co wiemy, jest za mało, że stale wiedzę pedagogiczną należy pogłębiać i modernizować, jako że mamy do czynienia z człowiekiem, istotą bardzo skomplikowaną i dopasowywanie schematów jest niemożliwe, lecz należy stosować odpowiednie formy oddziaływań.

Ani dobieranie, ani stosowanie tych różnych form, nie może odbywać się na chybi trafił, przypadkowo, lecz świadomie, celowo i planowo. Skoro autor artykułu stwierdza: „...w wychowaniu obserwujemy i katalogujemy pewne prawidłowości” to znaczy, że nie tylko możemy, ale i powinniśmy ingerować świadomie i planowo. Uważam, że przypadkowość w wychowaniu jest rezultatem właściwej przypadkowej oddziaływanie.

Przykładem tego jest m. in. zjawisko, o jakim mówi K. Koźniewski: „...Z tak zwanej młodzieży porządnej, pracowitej itp. wyrastają nierzadko ludzie zupełnie zerowi, a z lobuzów, leni i wisusów — utalentowani twórcy, świętini, ofiarami obywatele”.

Nie wiem na jakiej podstawie autor wysunął wniosek, że „...wszakie programowe oddziaływanie na małe dziecko, a występuje ono zawsze tam, gdzie wpływ domu zastępujemy wpływem instytucji — kończy się fiaskiem, jeżeli nie moralna katastrofa”.

Nikt nie wątpi, że tylko źle programowane, lub w ogóle brak programowanego oddziaływania, kończy się fiaskiem, a nie programowane, zgodnie z teorią wychowania działań.

Czasz częściej zauważamy, że właściwe wpływy domu na wychowanie dziecka kończą się często fiaskiem i dlatego w instytucji szuka się pomocy przed moralną katastrofą. A zatem nie tylko instytucja ale i dom, powinny oddziaływać na dziecko celowo, świadomie i planowo.

Zgadzam się zupełnie z autorem, że nadmierne rozwijanie o wzorach osobowych jest niewiele warte i że tylko solidna, pracowita i uczciwa postawa całego społeczeństwa w zdrowych, sprawiedliwych i wysoce kulturalnych warunkach społecznych (w myśl dewizy „słowa ucza, przykłady pociągają”) odgrywa m. in. dużą rolę w kształcaniu młodego, socjalistycznego pokolenia.

ADAM RZASA

Z prawdziwym zainteresowaniem przysłuchiwałam się głosom dyskutantów w czasie konferencji sprawozdawczo - wyjazczej uczelniowej organizacji ZMW przy SN. Jak wszędzie, tak i tu znikała atmosfera nieufności i nawet wyszło wiele spraw dotyczących najwyżej omawianych półgębekiem w ciszy akademickiej sypialni. Problemów znalazło się co niemiara.

Z dyskusyjnej mównicą padały gorzkie słowa na temat bierności niektórych członków młodzieżowych organizacji. Chodzi głównie o tych, którzy znaleźli się tu przez czysty przypadek, bo wypada gdzieś należeć. U wielu jednak bierność wynika z nieśmiałości. Ci, mimo nawet ciekawych pomysłów, nie przyznają się do ich autorstwa w odravie przed ośmieszeniem "w razie niepowodzenia" wszczętej inicjatywy. Wybierają zatem

CZY KONIECZNIE PARADOKS?

mamy kabaretu ostrze satyry mogłyby nie tylko wytknąć ale też skutecznie usiąść niektóre niedociagnięcia — pytał przewodniczący ZU ZMW, był zatem wyraźcicielem opinii młodzieży. A o kogo zależy rozwinięcie działalności klubowej?

Uskarżali się studenci na traktowanie ich jak uczniów. Zabawy w studium odbywają się pod okiem „ocieczności”, przedtem krażą lista zaproszonych gości. Z zasady mało kto wpisuje nazwisko koleżanki lub kolegi z miasta, bo treść listy analizowana jest ponoć skrupulatnie przez dyrekcję. Lepiej więc dusić się w siose własnym niż się narazić.

Biada mieszkańców akademika, który zawieruszy się w mies-

części personelu, sytuacja nadal przedstawia się najlepiej. Menetonia w radiospisie, niewłaściwe produkty żywieniowe, niechlujnie przyrządzane i nieestetycznie podane posiłki — to smutna rzeczywistość. Karygodne niedziałstwo nie znajduje sprawiedliwienia. Wszak wydarzają nieco dobrzej woli, by u sprawnić wydawanie posiłków, porządnie wymyć naczynia, których notabene ciągle brakuje, co w godzinach szczytu staje się prawdziwym utrapieniem), urozmaicić menu, zadbać o świeże pieczywo — nabiął. Kto powiedział, że w zakładach zbiornikowego żywienia ma się jadać na gorzej?

Wiele do życzenia pozostawiają warunki higieniczne w domach studenckich. Nocna pory dokuczają mieszkańcom karaluchy i insekty, a od niepamiętnych czasów nie sprzątany strych odstrasz od suszenia tam bielizny. Nie zamierzam podważać hasła „Zażadz czystości — zachowaj ją sam!”, ale czy z drugiej strony można obciążać tylko samych użytkowników, czy administracja nie odpowiada za panujący bałagan?

Nie śniem zaprzeczać opiniom dyrekcji studium, które w wielu przypadkach były dla studentów niepochlebne. Wierzę, że właśnie na podstawie długolepszego doświadczenia wypracowano tu specyficzne metody wychowawcze. Dyrektor Galant przytacza przykłady niezasadności swoich podopiecznych, którzy zle zrozumieeli pojęcie samodzielności. Czy jednak znaczy to, że koniec z eksperymentami, z unowocześnianiem systemu, bo młodzież swoim postępowaniem daje wyraz niedojrzałości i nieodpowiedzialności, stwarzając tym samym sytuację prawdziwie paradoxalną?

Aby samodzielność słuchacza SN była właściwie pojawniona, nie budziła zastępów ani wychowujących ani wychowywanych potrzeba ogromnej pracy obu zainteresowanych stron. Przykłady domów studenckich w dużych ośrodkach akademickich świadczą najlepiej, że nie musi się rozdzielać szat nad „ta dziesiątka młodzieży”. A przecież nie mieszka w nich bynamniej ludzie starsi i bardziej wyrobieni życiowo niż młodzież przemyska. Z kierownictwem domów wołowały samorząd studencki — każdy bierze na siebie część odpowiedzialności i nie słyszy się o paradoksach.

A. BOGUSLAWSKA

cie po dwudziestej drugiej, gdyż po pierwszych nie ma pewności czy mu otworzą bramę, a po drugie niechybnie znajdzie się „na indeksie”. Oto studentkom, wracającym z kina kilka minut po dwudziestej drugiej, odmówiono wejścia do akademika. Co więcej — portier wezwiał milicję (?)!

Czy naprawdę czyni coś zdrożnego ktoś, kto po całodniowym wysiłku umysłowym, wieczorem wybierze się dla odpoczynku na spacer, spotkanie z sympatią lub wreszcie na ostatni seans filmowy? Nie widzę w tym nic amoralnego, po co więc ta przesadna podejrzliwość i niepotrzebne sensacje?

Istny galimatias panuje wśród spraw bytowych studentów. Problemem pierwszej wagii jest niewątpliwie stolówka. Chociaż zmieniano już kierownictwo i



Dla młodych czytelników

Jeszcze jedna z wielu szans

Rozwój techniki, nauki i sztuki wojennej oraz nieustanna modernizacja uzbrojenia i żołnierskiego wyposażenia — powodują stałe zapotrzebowanie sił zbrojnych na dopyty wysoko kwalifikowanych kadry dowodząco-technicznych. Kadry te przygotowują wojskowe akademie wyższe szkoły oficerskie, szkoły chorążych oraz podoficerów dające młodzieży możliwość zdobycia atrakcyjnego zawodu oraz tytułu inżyniera, technika lub innego cennego specjalisty wojskowego.

A K A D E M I E

WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA kształci specjalistów na czteroletnich studiach inżynierskich lub pięcioletnich studiach magisterskich na sześciu różnych wydziałach:

WOJSKOWA AKADEMIA MEDYCZNA kształci lekarzy, stomatologów i magistrów farmacji. Studia na wydziale lekarskim trwają sześć lat, a na wydziałach stomatologii i farmacji — pięć lat;

WYŻSZA SZKOŁA MARYNARKI WOJENNEJ kształci na czteroletnich studiach oficerów — inżynierów na wydziale dowódczym i technicznym.

W Y Z S Z E S Z K O L Y O F I C E R S K I E

Absolwenci szkół średnich mogą ubiegać się również o przyjęcie do następujących szkół oficerskich:

WOJSK ZMECHANIZOWANYCH we Wrocławiu;

WOJSK PANCKRZYCH w Poznaniu;

WOJSK RAKIETOWYCH I ARTYLERII w Toruniu;

WOJSK OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ w Koszalinie;

WOJSK INŻYNIERIJNYCH we Wrocławiu;

WOJSK ŁĄCZNOŚCI w Zegrzu k/Warszawy;

WOJSK CHEMICZNYCH w Krakowie;

SAMOCHODOWEJ w Pile;

LOTNICZEJ w Dęblinie;

RADIOTECHNICZNEJ w Jeleniej Górze.

Ponadto przy Wyższej Szkole Ekonomicznej i Politechnice Poznańskiej w Poznaniu istnieje KOMPANIE AKADEMICKIE Centrum Szkolenia Służb Kawaleristycznych.

Studia w wyższych szkołach oficerskich trwają 4 lata. Absolwenci uzyskują tytuł inżyniera odnowionie specjalności wojskowej i są mianowani na pierwszy stopień oficerski.

Kandydaci do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich składają egzamin wstępny na zasadach przewidzianych dla wyższych uczelni. Egzamin te obejmują: wiadomości o Polsce i świecie współczesnym, matematyki (w WAM nie obowiązuje fizyka, język obcy (do wyboru — rosyjski, niemiecki, angielski lub francuski), biologie (tylko w WAM), próbę sprawności fizycznej oraz badania psychotechniczne.

Kandydaci do WSO Wojsk Chemicznych zamiast egzaminu z fizyki składają egzamin z chemii, a kandydaci do Kompanii Akademickiej CSSKwat. przw. WSE zamiast z fizyki składają egzamin z historii lub geografii.

Zainteresowanych, po bliższe informacje, kierujemy do Powiatowego Sztabu Wojskowego (Przemyśl, ul. Mickiewicza 10).

O innych typach szkół wojskowych cztajcie w następnych numerach naszego tygodnika.



milczenie. Tych należałoby zdecydować, w umiejętny sposób odzyskującą na zmianie reakcję ogólną. Jest jeszcze jeden powód hamujący aktywność społeczną. Nie zawsze okrzykany aktywista wybija się w nauce, toteż co przeszorszniejszy odzegnuję się od wszelkich obowiązków organizacyjnych, pilnując ocen w indeksie. Działacz młodzieżowy powinien świecić przykładem — taka jest reguła. A rzeczywistość?

Szukaniem kozła ofiarnego zdalał mi się inny głos w dyskusji krytykującej opuszczały klub bez jakiejkolwiek znaki życia kulturalnego. Ustawione w czterech ścianach fotele i stołiki, telewizor, czasem herbatka i grupka bywalców — oto obraz dnia codziennego w reprezentacyjnym lokalu. Dlaczego nie się nie dzieje, dlaczego nie

WSZYSTKO O „KLUBACH ROLNIKA”

Waszym powiecie działa 14 klubów rolników w następujących miejscowościach: Birczy Starej, Huwnikach, Nienadowej, Drohobyczce, Sliwnicy (k. Dubiecka), Orlach, Walawie, Kalnikowicach, Stubnie, Nehrybce, Siekierkach, Łuczyce, Kosienicach i Buszkowicach. Patronują im gminne spółdzielnie oraz z ramienia PZGS — starszy instruktor do spraw samorządu Mieczysław Zięba. Przeciętnie na urządzenie każdego klubu wyasygnowano około 30 tys. złotych.

Wie wszystkie kluby pracują jednakowo. Wiele zależy od kierowników klubu i rad społecznych. Pierwi przechodzą przeszkolenia (organizowane dla nich w Walawie),

z uwagi jednak na niskie zarobki (850 zł miesięcznie) nie są przywiązani do pracy i przy każdej nadarzającej się okazji podejmują atrakcyjniejsze zajęcia. Duża płynność kadru nie sprzyja właściwej działalności placówek, dlatego też wiele zależy od rad społecznych.

Przy kilku klubach pracują zespoły młodego rolnika (łącznie 8 zespołów). Przewodzą one szkolenia, głównie z zakresu wiedzy agro- i zootechnicznej oraz postępu technicznego. W 3 klubach działają kółka zainteresowań fotograficznych i turystycznych.

Na zdjęciu: W klubie rolnika w Walawie. Fot. T. Z.



ZDRADA I OCHOTA

Jacek i Dorota W. pobrali się nie tak dawno temu — mniej więcej w czasie, gdy modna była prosenka „Kochać jak to łatwo powieść”. Poowiedzieli więc sobie, prawie równocześnie, sakramentalne „tak” i w tym momencie zdecydowali się dzielić stół i łóżko.

Dzielili jednak bardziej to drugie, jak to zwykle w początkach bywa — gdyż finansowo przedstawiali się prawie tak, jak owe myszy kościelne.

Może to i piękne, ale jest też coś od czasu do czasu trzeba...

Dorota nie grzeszy jednak ani gospodarstwia ani zdolnością kulinarną i natym też coraz częściej dochodziło do sprzeczek, które powoli i z systematycznością niszcząły słodzona uczucie.

Pewnego dnia Jacek zapowiedział później powrót do domu, gdyż — jak twierdził — umówił się z kolegami na brydżu u niejakiego Piotra T., ich wspólnego znajomego.

Niedługo po wyjściu Jacka do drzwi ktoś zapukał. Dorota otworzyła i ujrzała... Piotra T.

— Jak to? — zapytała zdziwiona — To nie gracie w brydż?

Piotr T. wszedł do mieszkania i powiedział, że o żadnym brydżu nie słyszał — i że pewnie Jacek ma jakieś inne sprawy do załatwienia.

— Inne sprawy... — jak echo powtarzyła Dorota, po dezerwując od razu najgorzszego.

Piotr T. uśmiechnął się tajemniczo, jakby coś wiedział, a nie chciał o tym mówić. Z zachowania jego wynikało jednak, iż Dorota ma rywala.

— A to drań — powiedziała zdradzana żona i w tym samym momencie spostrzegła, że Piotr jest przystojny.



On tylko na to cekał. Natychmiast przestoczył się w czulego pocieszyciela i tak od słowa do słowa postanowili zrobić niewiernemu mężowi na złość.

W trakcie realizacji owego postanowienia drzwi nagle się otworzyły i do mieszkania wszedł... Jacek W. Piotr zerwał się na jego widok i z przerazem zapytał:

— To ty nie jesteś u mnie?

Co się tam potem działo, tego opisać nie sposób. Szaby leciały, krzesła fruwały, zbiegły się sąsiedzi — aż wreszcie Piotr zrobił sensowny unik i wybiegł z mieszkania opieczętowany potężnym siłcem pod okiem.

Do rozwodu nie doszło, choć małżonkowie złożyli pozew do sądu. Na posiedzeniu pojednawczym odeszli

sobie winy, poznawszy wzajemnie dokładne okoliczności sprawy.

Okazało się, że Jacek W. też chciał zdradzić, tylko mu się nie udało, a to już nie wiada. Dorota... Wezłał mianowicie klucz do mieszkania Piotra T. i tam oczekiwali swojej przyjaciółki, która jednakże nie przyszła. Piotr zaś pozbawiony chwilowo własnego mieszkania szukał schronienia u Doroty — i trzeba przyznać, że znalazł, choć stracił na awersie przyjaciela i przez tydzień chodził z podbitym okiem.

Zgoda małżonków stanowi w tym wypadku dowód zwycięstwa miłości — choć prawdę mówiąc Jacek niewiele na tym interesie skorzystał. Gwoli sprawiedliwości dodatek jednak trzeba, że o chota też się liczy...

JAN M.

LWÓW

SRODA
10.15 „Uwaga serce”, 15.10 Karty narodów, 16.05 Dorobek kulturalny Gruzji, 17.30 Mistrzostwa hokejowe DYNAMO Moskwa — CSKA, 20.30 Jazda motorowa na łodzi — półfinał mistrzostw świata, 21.35 Koncert.

CZWARTEK
10.05 Balet, 14.35 Dla młodzieży, 16.00 Zycie międzynarodowe, 16.30 LENINOWSKI UNIWERSYTET MILIONOW, 17.00 Setna rocznica urodzin ukraińskiej poetki Lesji, po zakończeniu: Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na łodzi.

PIATEK
15.00 Uniwersytet ludowy, 16.05 Dorobek kulturalny Kazachstanu, 17.30 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łodzi, 21.05 Słuchamy muzyki klasycznej, 22.00 Panorama wieczoru.

SOBOTA
11.30 „Uwaga serce”, 12.00 W eterze młodzież, 14.30 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łodzi, 16.00 Odjazd do zjazdu, 17.30 Klub wesołych i pomysłowych, 20.00 „Natalka Poltawka” — film fab., 21.45 „Sto pierwszych senatorów” — film.

NIEDZIELA
8.00 Otwarcie zimowej spartakiady ZSRR, 16.00 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łodzi, 11.15 W świecie sztuki, 14.00 Klub wędrujących reportażystów, 15.00 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łodzi — występy pokazowe, 18.30 Tańce Ukrainy, 20.00 „Zagadka mercedesów” — film fab.

WARSZAWA

9.00 „Milczące załaty” — film ang., 16.40 Dla młodych widzów, 17.15 Magazyn ITP, 17.30 W centrum zaczarowanego pierścienia, 18.00 PKF 18-10 Rumuński, program rozrywkowy 18.25 Kurier Warszawski, 18.40 Choroba nr 12 (zawał, serca), 18.50 Tydzień Hchronii Serca, 20.05 „Milczące załaty” — film ang., 20.55 Światowid, 21.30 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łodzi.

CZWARTEK
16.40 Dla młodych widzów, 17.45 Wydawnictwa proponują, 18.00 Przegląd muzyczny 18.30 Kurier Lubelski, 18.45 Kompetencje czy decyzje, 20.05 „Dworek w sadzie” — film tv ang., 21.00 Niby show — program estradowy, 21.30 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łodzi.

Piatek
9.00 „Dworek w sadzie” — film ang., 10.25 „Prawo do życia” — film tv pol., 16.40 Dla dzieci 17.35 Nie tylko dla pan., 17.55 Dialog historyczny, 18.45 Zakt historyczny, 20.15 „Prawo do życia” — film tv pol., 20.40 Kral, 21.25 MS w jeździe figurowej na łodzi.

SOBOTA
8.20 „Pieczone gołąbki” — film fab., pol., 16.40 Teatr Młodego Widza, 17.10 Z kamery wśród zwierząt, 17.40 „Malabar” — reportaż, 18.00 Tele-Echo, 18.40 „Daleka droga” — nowela filmowa, 20.20 Kurs tarasu dla dorosłych i dobrze wychowanych, 21.20 MS w jeździe figurowej na łodzi.

IMPREZY

W Klubie Radnego i Związkowca przy PMRN (w ramach działalności popularnego MPIK-u) dnia 25 lutego br. o godz. 18 mэр Władysław Biernat wygłosi odczyt pt. „PROBLEMY BEZPIECZENSTWA EUROPEJSKIEGO”.

OGŁOSZENIA

KATARZYNA SZTUR zgłasza legitymację szkolną nr 48, legitymację nr 9064 wraz z biletem miesięcznym na przejazdy MKS oraz legitymację kolejową nr 932114. G-18/1.



W SPRAWIE NAFTY

W odpowiedzi na wasze pismo uprzejmie wyjaśniamy, że dział artykułów przemysłowych PZGS prowadzi w hurcie sprzedaż nafty butelkowej dla detalu Gminnych Spółdzielni na zaopatrzenie ludności. Zamówienia na naftę składane były przez sklepy do PZGS-u, mimo że nie były realizowane, ponieważ transport WSTM odmówił wywozu naft w ramach dostaw bezpośrednich z uwagi na istniejący przepis stacji sanitarno-epidemiczny. Ze z innymi artykułami nie wolno przewozić nafty. Przewóz natomiast samej

TURYSTYCZNE „TO I OWO”

◆ Działacze przemyskiego oddziału PTTK intensywnie przygotowują się do letniego sezonu turystycznego. Niedawno przeprowadzono weryfikację przewodników, którzy przedtem uczestniczyli w licznych szkoleniach, zapoznając się m. in. z nowymi ośrodkami przemysłowymi Rzeszowszczyzny, zaistniałymi tu zmianami demograficznymi oraz z dziejami ruchu robotniczego w okresie międzywojennym i w latach okupacyjnych. W wyniku egzaminu uprawnienia przewodników otrzymało 60 osób.

◆ Odbyło się już zebranie organizacyjne, na którym omówiono szczegóły dotyczące

Szkoła narzeczych

Towarzystwo Planowania Rodziny oraz Liga Kobiet organizuje tzw. szkołę narzędziową. W każdy wtorek po połowie danego miesiąca w lokalu LK przy ul. Kowałia 3, młodzież powyżej lat 16 będzie miała możliwość wysłuchać prelekcji na interesujące tematy wygłasiane przez prawnika, lekarza, socjologa oraz instruktorkę poradnię gospodarstwa domowego.

Spotkania narzędziowych młodzieży z powiatu odbywać się będą o godzinie 10, z masta o godzinie 17. Pierwsza prelekcja przewidziana jest na dzień 16 marca. Wstęp wolny.

,Polna“ lepsza...

W zawodach strzeleckich rozegranych między reprezentacją Powiatowego Sztabu Wojskowego a RWKS „Polna” w konkurencji KBKS i PS5 zwyciężyli „metałowi” różnicą 179 punktów, w konkurencji PDI lepszymi o 8 punktów okazały się wojskowi. Indywidualnie w poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli zawodnicy „Polnej”. KBKS — Henryk Susecki (285/300 pkt.), pistolet PS5 — Marian Wojtowicz (280/300), pistolet PDI — Irena Fajrowicz (274/300).

Z kolegium k. a.

Za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym Kolegium Karne-Administracyjne Prezydium MRN wymierzyło wysokie grzywny obwinionym: Józefowi Likuszowi, s. Tadeusza, ur. w 1935 r. — 2 500 zł i Ireneuszowi Gniatkowi, s. Kazimierza, ur. w 1953 r. — 1 500 zł. Jako karę dodatkową zastosowano opublikowanie treści orzeczeń w prasie.

ZAKŁADY MEBLARSKIE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W PRZEMYSŁU

zatrudniają natychmiast SZEWCOW oraz STOLARZY do pracy w systemie nakładczym (chłupnictwo).

Informacji udziela Dział Organizacji ZM PT w Przemyślu, ul. Słowackiego 91, tel. 28-15, 28-16.

W odpowiedzi na zapytania rzemieślników

Chec udzielić odpowiedzi na zapytania rzemieślników, dotyczące nowego systemu opodatkowania, zwróciliśmy się do kierownictwa Wydziału Finansowego Prezydium MRN.

Jednakże z uwagi na to, iż władze finansowe nie otrzymały do tej pory kompletnych przepisów w tej sprawie, nie możemy dokładnie pośmiertować naszych Czynników o nowym sposobie obliczania podatku obrotowego. Uczynimy to — z uwzględnieniem sytuacji dotyczącej naszego terenu — w najbliższym czasie, m

nafty byłby ekonomicznie nieuzasadniony z uwagi na nie wykorzystanie w pełni środka przeźwotowego, gdyż sklepy zamawiają naftę w małych ilościach i z różnych rejonów powiatu.

W wyniku notatki jaka ukazała się w „Życiu Przemyskim” przeprowadzono rozmowę z kierownikiem Oddziału WSTM w Przemyślu i uzgodniono, że nafta będzie wywozona do detalu na zlecenie PZGS co najmniej raz w miesiącu oddziałnym transportem. W związku z powyższym od dnia 10 lutego 1971 roku wszelkie zamówienia na naftę butelkową będą realizowane i dostarczane przez transport WSTM do detalu GS.

Jednocześnie informujemy, że sprzedaż nafty butelkowej prowadzona jest wyłącznie w tych sklepach, w których nie ma warunków do sprzedaży nafty beczkowej. W naftę beczkową zaopatruje się Gminne Spółdzielnie bezpośrednio w Centrali Produktów Naftowych w Przemyślu i prowadzona sprzedaż w większych sklepach wiej-

tras, regulaminu, projektów znaczka i dyplomów dla uczestników XI OGÓLNOPOŁSKIEGO ZŁOTU DO PRZEMYSŁA W DNIACH 10 — 13 CZERWCA BR. Organizatorami tej tradycyjnej imprezy turystycznej, cieszącej się ogromną popularnością wśród motorowców, kolarzy, piechurów i kajakarzy, są oprócz oddziału przemyskiego — Oddział PTTK w Ustrzykach Dolnych, MKKFIT i Szkoły Powiatowej Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny.

◆ Do atrakcji turystycznych zakwalifikowanych w miesiącach letnich należy nocne przejście na Kopystankę. Odbywa się ono rokrocznie w ostatnią sobotę sierpnia. W programie tej imprezy oprócz ogniska i tiekawych konkursów jest zwiedzanie (oczywiście w następnym dniu) okolic Rybotycz i Posady Rybotyckiej.

◆ W lipcu br. Komisja Turystyki Wodnej zorganizuje się na trasie: Przemyśl — Ulanów, natomiast we wrześniu młodzież skupiona w SKKT i ZHP ucze się niczym będzie w Rajdzie po Ziemi Przemyskiej.

◆ Dla ożywienia turystyki rowerowej w naszym regionie powstanie komisja oddziałowa tej dyscypliny i jeszcze w czerwcu odbędzie się rajd kolarski dla młodzieży.

PADŁY DWA RYSIE

Tym razem szczęśliwcom któremu udało się upolować za jednym zamachem aż dwa rysie był dyrektor OZLP inż. Czesław Hódź. Zwierzęta zobaczyły na drodze, w nocy, kiedy wracał samochodem z Bieszczadów do Przemyśla. Zanim drapieżniki zorientowali się o grożącym im bezpieczeństwie, myśliwy miał już strzelbę w ręce.

Jak należy przypuszczać rysie czatowały na drodze na przebiegającej sarny. Nie spodziewały się że tym razem na nich zapoluja.

,SPOJRZENIA“

nowy miesięcznik społeczno - kulturalny

Poczawszy od stycznia br. ukazuje się w Szczecinie nowy miesięcznik społeczno - kulturalny „SPOJRZENIA“. Redakcja pisma określa go jako przewodnik po kulturze i sztuce przeznaczony przede wszystkim dla zajmujących się pracą wychowawcą i kulturalno - oświatową. Ale nie tylko. Zestaw materiałów proponowanych czytelnikom jest bardzo bogaty. Znajduje się w nim informacje o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych proza i poezja malarstwo, pozycje publicystyczne z zakresu teatru, filmu, telewizji, sztuk plastycznych, literatury, historii i wszechno-

ci. W miesięczniku nie brakuje opracowań na temat obyczajowości, problemów nurtujących zarówno dorosłych, jak i młodzieży oraz spraw naszych sąsiadów nad Bałtykiem.

Zainteresowanych informujemy, że cena 1 egz. „SPOJRZENIA” wynosi 10 zł. Prenumerata dla instytucji należałaby zamawiać po przesyłce PUPiK „Ruch”; dla osób indywidualnych przyjmują ją doreczyciele i urzędy pocztowe. Miesięcznik społeczno-kulturalny „SPOJRZENIA” kosztuje w prenumeracie: kwartałnie — 30 zł, półrocznicie — 60 zł, rocznie — 120 zł.

OKSC

URODZENIA

Małgorzata Celecka, Mariusz Pańko, Ewa Ferencowicz, Beata Świecińska, Piotr Ordyna, Bronisław Obszaryny, Agata Horbowa, Wiktor Koziol, Marta Zielińska, Agata Janusz, Małgorzata Płocica, Grzegorz Wojdyła, Zanna Niedbała, Dorota Łaska, Dorota Mykita, Wanda Urban, Marta Szramowicz, Barbara Aftanaz, Tomasz Partyka, Anna Szczęsliwska, Agata Pempuś, Małgorzata Kowalska, Lucyna Czernecka, Artur Szafrański, Janusz Szybiak, Beata Misluk, Małgorzata Kiełbasa, Piotr Pietrusza, Anna Naszelewicz, Anna Kolecka, Jacek Błażejewicz, Piotr Zych, Adrianna Stach, Renata Hornecka, Leon Krucki, Maria Dzluha, Witold Masiak, Beata Domin, Jacek Hulewicz, Tomasz Zarębski, Tomasz Wilczyński, Iwona Iwanow Maciej Opacki, Barbara Jop, Renata Gamrać, Małgorzata Maciąga, Przemysław Pogórny, Grażyna Telewa, Bogdan Tatarzyn, Barbara Brus.

SLUBY

Tadeusz Fedan — Janina Syz, Ryszard Rybak — Halina Ważna, Ryszard Kieł — Lucja Ochota, Jan Sek — Danuta Milek, Roman Dańczak — Danuta Malawska, Józef Piotrowski — Barbara Rzezowska, Marek Brzeziński — Helena Kłapinska, Henryk Wiacek — Zdzisława Kiszezak, Jerzy Kopasiewicz — Teresa Amarowicz, Antoni Sokół — Maria Samro, Ryszard Bak — Bogusława Lewandowska.

ZGONY

Ignacy Czado, lat 58, Władysław Łojatka — 83, Małgorzata Lisowice — 75, Tomasz Pella — 75, Maria Wiśniewska — 68, Józef Sawałka — 65, Jan Szkołka — 40, Jan Czerwonko — 73, Józef Stodolinski — 67, Mikołaj Rodzeń — 54, Józef Zieliński — 61, Ludwika Starnawska — 84, Maria Bereznicka — 96, Karolina Broda — 71, Adam Podola — 76, Józefa Organ — 76.

PRZEGZGI i drobiazgi

Dym w autobusie

Korzystający z autobusu PKS kursującego z Przemyśla do Nowosiółek o godzinie 7.35, skarżą się na niezrozumiałe zwyczaje niektórych pasażerów, którzy lekceważąc obowiązujące przepisy, bały podczas jazdy papierosy. Kierowca autobusu widzi to, lecz nie zwraca uwagi na nietynym palaczom.

Nie chodzi tu tylko o przepisy, jakie takie, ale zdrowie niepalących, którzy narażeni są na wdychanie dymu, co jest bardzo szkodliwe.

Prosimy dyrekcję PKS o wyegzekwowanie od kierowców obowiązku czuwania nad przestrzeganiem obowiązujących przepisów.

KNA

BALTYK

24—25 Dancing w kwaterze Hitlera (pol. 1. 18)
26—28 Isadora (ang. 1. 16)

1—2 III Fraulein Doktor (jug. 1. 18)

GRANICA

24— Zycie, miłość śmierć (pan. radz. 1. 11)

25—26 Każdemu swoje (tw. 1. 18)

27—28 Prawdziwe w oczy (pol. 1. 16)

2 III Testament Inków (pan. bulg. 1. 11)

KOSMOS

24— Czapajew (radz. 1. 11)

25— Leć żurawie (radz. 1. 16)

26—27 Zabójcy (USA 1. 18)

28—1 III Zagubione kroki (pan. franc. 1. 18)

2— Zycie, miłość, śmierć (franc. 1. 18)

OLIMPIA

24—26 Popierajcie swego szeryfa (USA 1. 11)

27—28 Wielka miłość (franc. 1. 14)

1—2 III Dziewczęta z Kioto (ang.



Fot. J. MENDYCHOWSKI



Rys. E. Kmieciak

SŁABE GRUPY POD WEZWANIEM... BACHUSA

Przy zakładach pracy i różnych świątecznych skupia się młodzież, której stwarza się tu warunki godziwej rozrywki. Żeby nie chuliganili daje im się elektryczne gitary, perkusje, organy oraz odpowiednich instruktorów. I grają sobie młodzi — czyl muzycują, jak to się drzewiejsz mówią.

Wszystko jest piękne dopóki nie naruszy się właściwych proporcji i nie popadnie w skrajność. Nie zawsze bowiem warto (za wszelką cenę) własny zespół posiadać.

Z tej cieplarnianej hodowli wyrastają nierzadko chaiturowi artyści — a dziś jest ich już tylu, że trudno nawet spotkać młodzieńca, który by w jakiejś tam GRUPIE nie śpiewał. Ej, do grupy z taką muzyką...

Aż wreszcie sam mistrz od „Silnej Grupy Pod Wezwaniem” narobi skandalu na całą Polskę — i wtedy dopiero zaczynają się lamenty i leca słowa krytyki.

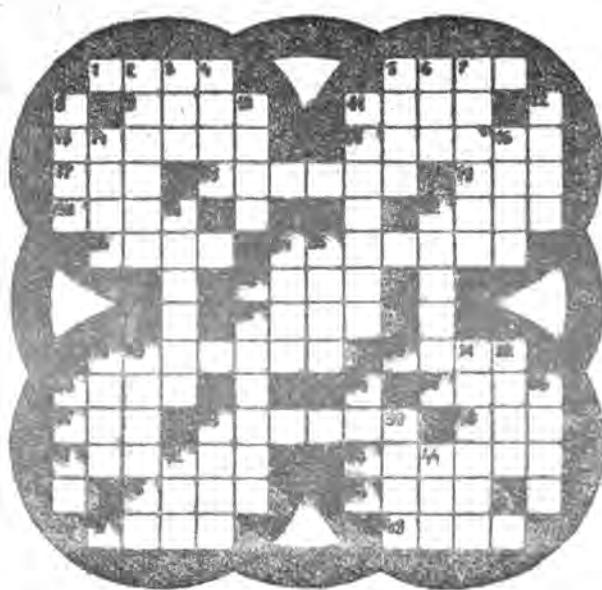
Radomiańskie występy Grzeskowiaka i jemu podobnych niech posłużą jako sygnał alarmowy! Sam widziałem, jak przemyscy artyści (?) nie mogli wystąpić z powodu zamroczenia alkoholowego. Byli w takim stanie, że ledwo udawało im się wybakiwać karczemne wyrazy — do których widocznie bardziej przywykli, niż do uprawianej przez siebie muzyki.

Treba dać młodym ludziom możliwości twórczego wyżywiania się — ale należy przeprowadzać gruntowną selekcję. Lepiej jeden zespół grający poprawnie (i na trzeźwo), niż dziesięć złożonych z „muzyków” zapitych i belkoczących.

Walka z chaiturą i chamstwem na naszych estradach musi rozpoczęta się od scen najmniejszych. Stad przecież „wypływają na szersze wody” później Niemenowie, Grzeskowiakowie i różne inne mocne grupy.

MARCIN NOWINA

KRZYŻÓWKI



ISADORA (film biograficzny)

Tancerka amerykańska pochodzenia irlandzkiego ISADORA DUNCAN (ur. 1878 w San Francisco, zm. 1927 w Nicei) stała się reformatorką tana scenicznego. Wbrew tradycji oparła swoją sztukę na muzyce poważnej (Bach, Chopin, Schubert) i stworzyła własny styl ruchu tanecznego, wzorowany na antycznej sztuce greckiej. Zreformowała również strój, tańcząc boso w zwiewnej pseudogreckiej tunice. W latach 1899–1927 występowała we wszystkich stolicach europejskich. W rok później, wraz z siostrą Elżbietą, założyła szkołę tańca w Berlinie, lansując swój styl „tańca wyzwolonego”. W Warszawie przebywała w r. 1905, trzykrotnie gościła również w Rosji. Jej sztuka była przedmiotem ostrej dyskusji pomiędzy konserwatystami a odnowicielami baletu.

Karel Reisz, jeden z najambitniejszych twórców współczesnej kinematografii angielskiej („Z soboty na niedzielę”), zafascynowany postacią znakomitej tancerki, postanowił wskrzesić jej niezwykłe bogactwo osobowość. Siegnął przeto do retrospekcji, pokazując kolejne wydarzenia, tak jak je odtwarzają pamięć bohaterki. W filmie wyciągał przed wszystkim watki melodramatyczne. Osiągnięty roli Isadory — Vanessa Redgrave znakomicie wywiązała się ze swojej odpowiedzialnej roli (na XXII MFF w Cannes w 1969 r. otrzymała nagrodę za najlepszą kreację kobiecą). „Aktorka — pisał jeden z krytyków — potrafiła pokazać sto różnych twarzy Isadory Duncan i każe z nich przydać ze swojej własnej osobowości coś prawdziwie fascynującego”.

Film jest barwny (Eastmancolor), opracowany w napisach.

POZIOMO: 1) przepływa przez Zylewicę, 5) bylina z rodziną pokrzywotowatych, 9) rzeka w Austrii i Jugosławii, 11) los, 13) egipski bog zmarłych, 15) utwór literacki o motywach żałobnych, 17) narzędzie rolnicze do zgniatania gleby, 18) zaburzenia mózgu lub zdolności jej rozumienia, 19) pora snu, 20) grecki odpowiadnik Marsa, 22) wypływa z jeziora Ładoga, 23) starożytne państwo semickie, 24) nimfa grecka zamieniona przez Artemidę w źródło, 26) napój alkoholowy, 27) znany żeglarz portugalski, 28) lampa elektronowa, 30) miasto w pobliżu Kairu (Egipt), 32) część należności, 33) dopływ Wolgi, 37) przepływa przez miasto Gorki, 38) potężny ptak z rodziny drapieżnych, 40) mieszkańców naszych ubrań, 41) krzew lub bylina z tropikalnej części Ameryki Pld., 43) filozof niemiecki (1854–1924), 45) rzeka lub choroba, 46) saśniadka wyspy Timor, 47) drzewo lisicaste, 48) płaskowyż w Górach Dynarskich (Jugosławia).

PIONOWO: 2) jadalny małż morski, 3) tylko z warstwowo ułożonymi włóknami, 4) partia solowa w operze, 5) dla aktora, 6) piwo angielskie, 7) lekki szorstki metal, 8) ukochana Warszawa lub rzeka w Jugosławii, 10) miasto w Maroku, 11) malarz, grafik i rzeźbiarz radziecki ur. 1899 r., 12) zwierzchnik juhasów, 14) miasto w Japonii, 16) stan w USA, 21) poetka grecka z Mityleny, przedstawicielka liryki coliskiej, 22) długi tok w pionie wodnej przenoszący ciecz na znaczną wysokość, 24) miasto nad

Maruszą w Rumunii, 25) oprawa obrazu, 26) element muzyczny wyznaczający tempo w przebiegu utworu, 28) skrzynia, 29) alkohol etylowy, 31) miasto w zachodniej Hiszpanii, 32) rzymski Eros, 33) figura geometryczna, 34) drapieżnik o cennym futrze, 36) gory w Europie, 38) fizyk niemiecki, 39) zasypka, 42) odmiana esperanta, 44) wyznaczona orbita lotu satelity.

J. K.
Termin nadawiania rozwiązań 2 tygodniowe. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 52 (165)

POZIOMO: dekada, korona, zefir, agawa, kar, wal, Garland, aga, ekran, grosz, Eol, osa, Artur, czako, kwadra, oktan.

PIONOWO: zegarek, kefir, elana, lek, derka, rotor, Anna, bard, nora, otawa, gacek, gar, Orawa, obawa, Kłodzko.

Bony książkowe wylosowali: Krystyna Skawińska (Dębica), Izolda Łopatkowa (Strzyżów), Romana Wołoszyn (Przemyśl). Nagrodę autorską otrzymuje CZART.

NASZA POCZTA: K. Skawińska — Dębica. Bardzo nam miło, że krzyżówka tak się Pani podobała. Będzie-

my w przyszłości zamieszać kryzówki podobnego typu.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSLOWYCH (BILETY WIZYTOWE SPORTOW-CÓW Z NR 2 (167))

Bobsleista, bokser, łyżwiarka, lekkoatletka.

Bony książkowe wylosowali: Roman Bajda (Ostrów), Lucyna Bozulak (Przemyśl) i Lucyna Licak (Zurawica).

Nagrodę autorską otrzymuje CZART.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 3 (168)

POZIOMO: Krzemieńiec, ozonizator Leninakan, gag, agentura, mag, mrok, mesa, biwak, akt, Imatra, trutka, Narie, lira, lew, koč, nos, Uri, tabu, agapa, mit.

PIONOWO: Kolombjana, rzepa, zona, Enigmatic, miner, izanomale, Eak, Ion, ergastulum, charakter, taumatrop, tkanina, rek, gwar, imak, kręza, rasa, kwit, Ob.

Bony książkowe wylosowali: Ludwik Szpała (Przemyśl), Zofia Głębocza (Dubiecko), Henryka Guzek (Przemyśl).

J. P.

Prasa przemyska pisała

NIEDZIELA, 20 LUTEGO 1881 R. TYGODNIK SPOŁECZNO - EKONOMICZNY „SAN”.

• W piątkim wieczorku naszego Towarzystwa Muzycznego, odbytym w d. 11 bm. wzięły udział przeważnie zupełnie nowe siły. Sam ten fakt stwierdza żywotność Towarzystwa, pokazuje bowiem, iż ogólnie interesuje jego losem.

Nowi dyletanci dali się poznać z bardzo dobrej strony i wystąpieniem pierwszym zrobili korzystne wrażenie. Sala była zupełnie zapelniona, również jak i galeria. Lecz skoro o galerii wspomnialiśmy, musimy zwrócić uwagę

wydziału Towarzystwa lub osób upoważnionych do przestrzegania porządku na niestosowne, a częstokroć i nieprzyzwoite zachowanie się osób zapelniających galerię. Są to przeważnie uczniowie szkół i młodzieży. Wśród najpiękniejszych ustępów odgrywanych utworów zaczynają się szturchać, popychać, krótko mówiąc płatać czysto studenckie figle.

• Niewykonywanie ustaw i rozporządzeń wydawanych przez władze gminne tak u nas stało się ogólna reguła, iż wykonywanie ich staje się rzeczą uznaną godną i zasługującą

na wzmiankę. W całym naszym mieście jeden tylko p. Zygmunt Tygier pilnuje tego, by chodnik przed jego domem zarazem hotelem „Pod Trzema Koronami” był zawsze czysto zamieciony. Toż jest to jedyny kawatek chodnika, po którym nawet w śród mrozów bezpiecznie chodzić można.

• Ogłoszenie. W nowym młynie parowym Frenkla i Spółki w Przemyślu można obecnie nabyć popiół z twardego, bukowego drzewa w większej ilości po 30 centów za cetnar metryczny loca młyna. Referenci zechęt się do tegoż młyna zgłosić.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl ul. Waryńskiego 15. Telefony — 22-00 i 42-84. Warunki prenumeraty: kwartałowa — 26 zł odcrotka 52 zł roczna — 104 zł. Prenumerata przyjmują PUPIK „Ruch” i plakówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Reklam i Ogłoszeń w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 38. Urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie ul. Marchlewskiego 19. Tel. dyrektora Wvd 323-12. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. W-3



LUTY — MARZEC

Bogusza, Macieja

24	środa	Cezarego, Wiktor, Zygfryda
25	czwartek	Aleksandra, Mirosława
26	piątek	Wiktora, Gabriela
27	sobota	Roman, Makarego, Teofila
28	NIEDZIELA	Albina, Antoniny, Leopolda
1	pontedziełek	Heleny, Radosława, Pawła
2	wtorek	

O SNACH I WIDZENIACH SENNYCH

wg źródeł chaldejskich, egipskich, asyryjskich, babilońskich, perskich i arabskich.

GOLYM BYC — posadę otrzymasz, GÓRY — otrzymasz, odznaczenie, ALKOHOL PIC — wesołe wieści, HYCLEM BYC — będesz wyszydzonym, IMBRYK Z HERBATA — podróż, KAPLICA — pogrzeb w sąsiedztwie, KARTY — sprawa o oszustwo, KOMETĂ — zwady i troski, KLATKA z PTAKIEM — wiezienie, KLATKA BEZ PTAKA — uwolnisz się od przykrości, KŁOSY ZIELONE — szczęście i radość, KOSTNICA — zmartwienie i przestrach, KOŚCIOTRUP — niebezpieczeństwo, KOT, — bedziesz oszukany, KOTWICA — spełnienie nadziei, KOWAL — (dla pań) — dobry małż, KREW PIC — bogactwo, KREW WIDZIEĆ — dolegliwości, LABĘDZIE — godności i zaszczyty, LACHIMANY — zmartwienie, ZIELONA ŁAKA — nadzieję w miłości, LATAĆ ODZIEŻ — szczęście w majątku, LOSOS — dla przepowiednia, LUX — pomyślność, LUNA — smutny wypadek, EZY WYLWAC — niespodziewana radość, MASZT — pokonanie trudności przez zręczność, MECH — długie życie, MGŁA — przykrości, MIECZ KATOWSKI — dla przepowiednia, BYS NA MSZY — spełnienie życzeń, WYSOKIE MURY — wielkie utrapienie, BIAŁA MYSZ — otrzymasz prezent, JESC ORZECHY — kłopoty finansowe, ORZECHY RWAC — kłopot z sąsiadami, OSPA — ciężka choroba, OPIUM — moralny upadek, OWCE — radość, PIERSCIEN DO-STAC — pociecha, PIERSCIEN ZGUBIC — rozstanie, PIĘS — wierny przyjaciel.

